Należytość pocztowa uiszczona ryczałtowo. Cena 1 zł 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 84. — ROK XXXVIII

PIĄTEK 27 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Walka z ordynarną prasą!

Budzi się wśród ludzi kulturalnych w Polsce odpór przeciw niszczycielskim wpływom prasy brukowej. Budzi się reakcja przeciw temu zalewowi ordynarności, ignorancji i braku wszelkiego poczucia odpowiedzialności, jaki przelewa się przez szpalty prasy pozbawionej busoli przekonań, a kierowanej tylko kalkulacjami finansowemi lub politycznemi ambicjami sprytnych wydawców. Prasa ta rośnie w nakładach i wpływie na bezkrytyczne masy, rośnie, gdyż przystosowuje się do niskiego poziomu ich kultury, gdyż schlebia ich upodobaniom, instynktom i zawiściom, gdyż oszczędza im wysiłku myślenia i wydawania sądu. Redakcja dziennika brukowego, pozbawiona poczucia odpowiedzialności za słowo drukowane, rzuca z przerażającą lekkomyślnością w tłumy hasła, które mogą jej przysporzyć czytelników, nie myśląc, lub nawet nie będąc zdolną do pomyślenia, że hasła te ogłupiają i demoralizują, że szkodzą interesom państwa i hamują wychowanie obywatelskie. Prywatnie współpracownik takiego pisma zapewnia, że nie ma nic wspólnego z „kierunkiem" brukowca, przy wyborach głosuje na listę zwalczaną przez swój dziennik, a jednak — pod wpływem tej lub innej konieczności — bierze udział w kampanji brukowca, prowadzonej przeciw kulturze i interesom publicznym.

Pisma „popularne" i sensacyjne żerują głównie na złych instynktach i skłonnościach tłumu. Żerują na ksenofobji i na szowiniźmie, na niechęciach dzielnicowych lub klasowych, na zaciekawieniu mas dla skandalów, zbrodni i tragedyj rodzinnych. Mussolini zabronił pisać o t. zw. „dramatach namiętności", słusznie widząc w takiej lekturze niebezpieczeństwo złego, naśladowczego oddziaływania na czytelników. Prasa popularna jednak bez sensacji kryminalno-skandalicznej przestałaby żyć, one są jej powietrzem i pokarmem. Dziennikarz sensacyjny ugania się wiecznie za tą strawą, szuka jej w polityce, na ulicy, w życiu rodzinnem. Jego nic nie obchodzi interes ogólny, nie istnieją dla niego prawidła moralne. Ogłaszam skandale, więc jestem — oto jego dewiza.

Niech w kraju przejawi się jaki modny prąd, lub jeden z tych wstrząsów, którym tak często ulega dusza tłumu, a dziennik popularny natychmiast nastawia żagle pod pomyślne wiatry. Gdyż dziennik taki żyje pochlebianiem gustom popularnym. Raz będzie skrajnie sejmokratycznym, to znów, gdy gusta się zmienią — antysejmowym, gdyby — jak ktoś powiedział — większość jego czytelników składała się z ludzi garbatych, to chwaliłby codzienne wdzięk i urodę garbusów.

Przez dwa dni toczyła się w krakowskim sądzie walka z jednym ze szkodliwych przejawów „publicystyki" prasy sensacyjnej. Wydawca usiłował nadać jej charakter walki politycznej, co więcej, usiłował ze swej ordynarnej, płytkiej, szkodliwej kampanji antyczeskiej zrobić coś w rodzaju „działalności patrjotycznej". Prof. Mysłakowski odparł z miejsca te zuchwałe uroszczenia. Z Czechami możemy się kłócić w jednych, a współpracować w drugich sprawach. Ale polemika, czy nawet walka nie ma nic wspólnego z ordynarną hecą, z wykpiwaniem państwa, z przejaskrawianiem drobnostek dla wywołania w kraju nastrojów antyczeskich. Jest obowiązkiem dziennika informować o sąsiadach rzetelnie, zarówno o przyjaciołach, jak i wrogach, gdyż fałszywe sądy są podstawą fałszywych dążeń i szkodliwych czynów politycznych. Nie jesteśmy czechofilami i nie propagujemy żadnej własnej polityki wobec Czechów, możemy także zrozumieć powody niechęci do Czechów, wyrażane mniejwięcej rzeczowo i poważnie przez „Czas", ale to, co pisał „Ill. Kurjer Codz.", nie jest żadną polityką, a tylko bezzasadną, niepoważną w argumentach, ordynarną w tonie, przykrą pod każdym względem hecą. Ze śmietnika tych artykułów, które dziś w sądzie odczytano, zerwany został sztandar narodowy, którym wydawca chciał osłonić swoją „patrjotyczną" kampanję. Ogromne zainteresowanie tym procesem dowodzi, że rozsądniejsza publiczność ma już dość szczucia prasy „kurjerkowej". Bliskie procesy Nowaczyńskiego i K. M. Morawskiego pogłębią wartki już nurt tego zdrowego protestu. Prof. Mysłakowski wyświadczył dobrej sprawie wielką przysługę, stanąwszy odważnie w szranki i zamieniwszy na dwa dni salę sądową w pole walki o jakotako przyzwoity i jakotako kulturalny poziom dziennikarstwa „kurjerkowego". ax.

PAPIER TANIEJE.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Na ogólnem zebraniu związku papierni polskich postanowiono obniżyć cenę papieru rotacyjnego o 7½%, a innych o 4 do 8%.

CZAS LETNI W URZĘDACH.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.). W dn. 1 kwietnia we wszystkich ministerstwach i instytucjach państwowych rozpoczynać się będzie urzędowanie w czasie letnim o godz. 8 rano i trwać będzie do godz. 15.

POCIĄGI Z SZYBKOŚCIĄ 110 KLM.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.) Ministerstwo Komunikacji opracowało dwa projekty parowozów dla pociągów kurjerskich, których szybkość maksymalna wynosić będzie 110 klm. na godzinę. **Budowę trzech próbnych parowozów rozpoczęto.**

SPRAWA SZKÓŁ ŚLĄSKICH PRZED TRYBUNAŁEM W HADZE.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Na 14 kwietnia wyznaczono nadzwyczajną sesję stałego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze celem rozpatrzenia sprawy niemieckiego szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku. **Chodzi tu o egzaminy, przeprowadzone na Śląsku przez rzeczoznawcę Maurera, które wypadły na korzyść mniejszości niemieckiej.**

Piłsudski w Cherbourg.

Paryż, 26. 3. (PAT) Ambasada otrzymała drogą radjową zawiadomienie, że **kontrtorpedowiec „Wicher", na którego pokładzie znajduje się jadący z Madery marsz. Piłsudski, zawinie do portu w Cherbourg dzisiaj wieczór lub jutro nad ranem.** Ambasador Chłapowski wyjeżdża dzisiaj w towarzystwie attache wojskowego pułk. Błeszyńskiego do Cherbourga na spotkanie marszałka Piłsudskiego.

P. ZALESKI JEDZIE NA SPOTKANIE.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Bawiący w Paryżu min. spr. zagr. Rzplitej p. Zaleski uda się prawdopodobnie do Cherbourga na spotkanie marsz. Piłsudskiego. Prawdopodobnie min. Piłsudski zatrzyma się w Cherbourgu jeden dzień, poczem drogą lądową uda się do Polski.

„WICHER" PODLEGA MIN. PISUDSKIEMU.

Warszawa. 26. 3. (Tel. wł.). W związku z podróżą „Wichra" nie będzie nieinteresującem doniesienie, że dowództwo floty w Gdyni zupełnie nie jest powiadomione o obecnych ruchach „Wichra". Z chwilą gdy odpłynął z Gdyni w dn. 14 bm. „Wicher" został detaszowany do szefostwa marynarki wojennej w Warszawie, skąd kapitan Morgenstern otrzymuje bezpośrednie rozkazy i dokąd skierowuje swe meldunki. **„Wicher" podlega w gruncie rzeczy ministrowi spr. wojskowych, który dyryguje jego ruchami.**

Cło od zapalniczek.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.). Ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i rolnictwa w sprawie podwyższenia cła od zapałek, zapalniczek i kamieni do zapalniczek. Według tego rozporządzenia pobierane będzie **cło w wysokości 40 zł. od 100 kg. normalnych zapałek.** Zapałki przywożone za pozwoleniem min. skarbu wolne będą od cła. **Wszelkiego rodzaju zapalniczki, również elektryczne, a tak że przeznaczone do umocowania we wszelkich środkach lokomocji oraz inne przyrządy do niecenia ognia, wykonane częściowo lub całkowicie z kosztownych materjałów oraz pozłacane i posrebrzane o wadze sztuki 60 gramów i mniej, będą clone w wysokości 15 zł. od sztuki. Zapalniczki wykonane z pospolitego metalu, ważące 60 gramów i mniej clone będą w wysokości 1800 zł. od 100 kg., a od sztuki 4 zł. Kamienie do zapalniczek opłacają cło w wysokości 1500 zł. od 100 kg. Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie od 28 marca b. r.**

„STRZELEC" A PODATKI.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.) Izby skarbowe zostały zawiadomione o decyzji ministra skarbu, który **zwolnił** od państwowego podatku przemysłowego począwszy od roku 1931 **jarmarczne budy strzeleckie**, zorganizowane i prowadzone przez Związek Strzelecki.

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.) Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że zakłady naukowe prywatne, choćby były obliczone na zysk, są zwolnione od państwowego podatku przemysłowego, o ile są prowadzone za zezwoleniem Ministerstwa WR. i OP.

Budowa Bibl. Jag. rozpocznie się?

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). **Agencja „Iskra" komunikuje, że w związku z konferencją premjera Sławka z rektorem Uniw. Jagiellońskiego prof. Załęskim, odbyta po porozumieniu się z zainteresowanemi ministerstwami, można uważać, że budowa Biblioteki Jagiellońskiej w roku bież. jest zapewniona.**

OFICEROWIE W DYPLOMACJI.

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). „Dziennik Personalny Min. Spraw Wojsk." donosi, że przedłużono stan nieczynny do 1 marca 1932 r. pułk. Józefowi Beckowi. wicemin. spraw zagr. **Major dypl. Stan. Próchnicki przydzielony został do 21 maja b. r. do dyspozycji min. spraw zagranicznych.**

—o—

Warszawa, 26. 3. (PAT) W dniu wczorajszym wylądowali nasi lotnicy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz w miejscowości Luebo.

DŹWINA GROZI WYLEWEM.

Wilno (PAT). „Słowo" donosi, że mieszkańcy z nad Dźwiny przystąpili do sypania wałów ochronnych przed powodzią. Również i po stronie sowieckiej prowadzone są gorączkowe przygotowania nad ubezpieczeniem brzegów Dźwiny przed wylewem. W ubiegłym roku na wiosnę woda zalała 4 wsie sowieckie, położone w tej okolicy.

KONFERENCJE GRANICZNE.

Wilno (PAT). W związku ze zbliżającemi się robotami polnemi. odbyła się na terenie odcinku granicznego Olkieniki konferencja polsko litewska. poświęcona uregulowaniu sprawy wydawania przepustek rolnikom. których grunty przedzielone są linją graniczną.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej wygrały następujące numery: 15 000 zł. Nr. 13.812, 180.988, 10.000 zł. Nr. 94.932 5.000 zł. Nr. 130.981, 146.648 po 3.000 zł. Nr. 83.010, 83.574, 129.444, 197.947,

O czem piszą inni?...

Dzieci p. Hinza były bite.

W odpowiedzi na wniosek klubów opozycyjnych w sprawie „imieninowego“ bicia dzieci p. Hinza w Zalesiu oświadczył p. minister Czerwiński, że sprawę tę badała komisja i że stwierdzono, iż dzieci nie bito. P. minister prosił prasę opozycyjną, by swe doniesienia odwołała.

Opierając się na oświadczeniu p. Czerwińskiego sanacyjny „Dzień Pomorski“ napadł na p. Hinza. Wobec tego p. Hinz przesłał redakcji sprostowanie, którego odpis znajdujemy w „Słowie Pomorskiem“. — W sprostowaniu p. Hinza czytamy:

„Nieprawdą jest, że chodzi tu o brudne oszczerstwo niżej podpisanego osadnika Hinzego i że podpisanemu chodziło przez podanie tej notatki o narobienie wrzawy i szkodzenie sprawie polskiej — natomiast **prawdą jest, że podpisany podał tę wiadomość zgodnie z istotnym stanem faktycznym, a to z tego powodu, że dzieci moje, t. j. Paweł (lat 14) otrzymał od nauczyciela p. Frąckowskiego 5 uderzeń w twarz i kark, a Franciszek (lat 10) 6 razy głównie po karku — z tego powodu, że nie zakupili pocztówek z życzeniami imininowemi dla marsz. Piłsudskiego**“.

P. Hinz zaprzecza dalej, jakoby jego dzieci zeznały przed komisją, że nie zostały pobite. Obaj synowie zeznali, że zostali pobici.

Odpowiadając wreszcie na podłe ataki osobiste przypomina p. Hinz, że przelewał krew za Ojczyznę jako ochotnik 14 pułku ułanów i jest inwalidą. O biciu dzieci napisał do gazet, bo serce ojca i żołnierza-inwalidy krwawi się na samą myśl, że w wolnej Polsce bije się jego dzieci zupełnie niewinnie.

Śladami Nowosilcowa i Apuchtina.

Szereg pism zajmuje się próbami „usanowania“ szkolnictwa wyższego. „Naprzód“ stwierdza, że

„koła polityczne“ czyli „pułkownicy“ nie zamierzają bynajmniej zrezygnować z pomysłu narzucenia uniwersytetom i młodzieży akademickiej więzów, wzorowanych na systemie Nowosilcowa i Apuchtina.

Narazie impreza nie powiodła się tak gładko, jak to sobie agent BB p. Zakrzewski umyślił. Wstyd przed jawną kompromitacją podyktował chwilowe zrezygnowanie z pomysłu narzucenia profesorom samobójczej roli niszczycieli uniwersytetów i... przyczajenie się, a prowadzenie w dalszym ciągu chyłkiem intryganckiej roboty przeciw uniwersytetom“.

Prof. Komarnicki podkreśla na łamach „Kurjera Warszawskiego“, że do akcji sanacyjnej odniosło się negatywnie

ciało profesorskie najstarszej polskiej Almae Matris — Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wśród przytoczonych przez „Gazetę Polską“ 67 nazwisk uczestników niedzielnego zjazdu spotykamy zaledwie 3 czy 4 nazwiska profesorów krakowskich, i to młodszych. Brak wśród uczestników zjazdu koryfeuszów nauki polskiej — członków Akademji Umiejętności. Nie wzięli w nim udziału także liczni znani z „sanacyjnych“ przekonań profesorowie. Nie spodziewamy się też, aby wszyscy uczestnicy zjazdu dali się pozyskać dla akcji przeciw autonomji szkół akademickich“.

„**Kurjer Warszawski**“ wskazuje, że zjazd sanacyjnych profesorów zamierza w murach uniwersyteckich utworzyć partyjno-polityczne jaczejki.

„Zjazd przystąpił do organizacji „profesorów uczelni uniwersyteckich, stojących na gruncie ideologji marsz. Piłsudskiego“, czyli przystąpił do podziału profesorów, i to nie luźnego, lecz ścisłego, organizacyjnego, na dwie sobie przeciwstawione kategorje: na zwolenników t. zw. „ideologji marsz. Piłsudskiego“ i na profesorów od tej „ideologji“ niezawisłych, t. zn. albo jej wręcz przeciwnych, albo stroniących całkowicie od życia politycznego, ale ceniących swoją niezależność“.

Ludzie, którzy oburzali się na „wnoszenie polityki“ z powodu jednorazowego potępienia Brześcia i to ze stanowiska etycznego zamierzają stworzyć stałą organizację sanacyjnych profesorów.

Nieprzyjęcie Krzyża Niepodległości.

„Gazeta Warszawska“ donosi, że wśród osób odznaczonych Krzyżami Niepodległości w dniu 19 marca znajduje się nazwisko inż. Stan. Trylskiego, b. legjonisty.

„Jak się dowiadujemy, inż. Trylski wystosował do Prezydenta Rzplitej pismo, donoszące, iż odznaczenia przyjąć nie może. P. Trylski podał w liście motywy swego kroku, między innemi **wspomniał nazwisko pułk. Kostka Biernackiego**, jak wiadomo, niedawno odznaczonego również Krzyżem Niepodległości“.

Tak się to na każdym kroku przypomina sprawa Brześcia. Społeczeństwo o niej nie zapomni.

Położenie Słowian we Włoszech.

WYPADEK Z BISKUPEM Z LUBLANY.

Na granicy włosko-jugosłowiańskiej zaszedł onegdaj wypadek bardzo przykry. Faszyści zatrzymali biskupa Lublany, Jeglicza, na stacji granicznej i mimo, że miał potrzebne dokumenty podróży, zawrócili go do kraju. Postępowanie kontroli faszystowskiej jest w tym wypadku podwójnie przykre i trudne do usprawiedliwienia.

Afront spotkał biskupa katolickiego, który jechał do włoskiej Gorycji na uroczystości kościelne związane z jubileuszem tamtejszego biskupa. Brak taktu ze strony faszystów nabiera tu cech jeszcze zwyczajnej szykany pozbawionej podstaw formalno-prawnych. Z pierwszych bowiem wiadomości o tym wypadku wynika, że jadący do Włoch biskup Lublany miał formalnie wystawiony paszport i potrzebną wizę. **Z jakiegoż zatem powodu nastąpiło cofnięcie biskupa z drogi?** Przyczyną jest naprężenie stosunków między Italją a Jugosławją na tle polityki narodowościowej.

Na skutek traktatów pokojowych po rozbiorze monarchji austro-węgierskiej, przypadły Włochom okręgi nadmorskie ze znacznym procentem ludności słowiańskiej, t. j. słowackiej i chorwackiej, gdzieniegdzie nawet z przewagą tego elementu nad włoską ludnością. **Dopóki Włochami rządziło „partyjnictwo“, war\ki Słowian układały się nie najgorzej.** Mieli nawet swoją własną reprezentację w parlamencie. Rewolucja faszystowska zmieniła sytucję z gruntu. Podobnie jak w Tyrolu do Niemców, tak samo w stosunku do Słowian wszedł teraz Rzym na drogę italjanizacji przez szkołę i przez Kościół.

Pewne naprężenie w stosunkach między państwem faszystowskiem a ludnością słowiańską przyniosły umowy laterańskie z przed 2 lat. Konkordat Włoch ze Stolicą Apostolską zastrzegał m. in. **duszpasterstwo w języku macierzystym dla mniejszości narodowych.** Włochy jednak konkordat podpisały, ale go nie wykonały. Sprawy pozostały po dawnemu. W dalszym ciągu wywierano na duchowieństwo presję, żeby nabożeństwa dodatkowe odprawiane były w języku włoskim, i żeby dzieci słowiańskie w tym języku otrzymywały naukę religji w szkole. Akcję wynaradawiania Słowian posunięto tak daleko, że **uwięziono szereg** księży-Słowian, którzy się przeciwstawili naciskowi z góry. W tych dniach podniesiono w katolickiej prasie zagranicznej, że słowiańskie parafje we Włoszech zostały prawie pozbabione księży-Słowian.

Było więc naturalnem, że te prześladowania wywoływały wśród Chorwatów i Słoweńców należących do Jugosławji protest i głośne oburzenie. A ci, którym się niepodobały formy tych protestów, winni pamiętać, że trudno skrępować tego rodzaju spontaniczne odruchy. **Próbą sprowadzenia manifestacyj antyfaszystowskich do form najbardziej kulturalnych i odpowiadających zasadom katolickiej etyki był list sędziwego arcybiskupa Zagrzebia, Bauera,** zarządzający na 19 marca błagalne nabożeństwa po kościołach diecezji o pokój narodowy we Włoszech. Zarządzenie arcybiskupa Bauera zostało przyjęte przez cały Episkopat Jugosławji, skutkiem czego uroczystość św. Józefa stała się w tym roku w Jugosławji wielką manifestacją katolicką ludności na rzecz pokoju narodowego i na rzecz jedności słowiańskiej. Musiała dzięki zarządzeniom władz kościelnych upłynąć w atmosferze podniosłości i godności, jeśli ani prasa włoska, ani rząd włoski nie znaleźli okazji do interwencyj, którejby niechybnie podjęli w razie najlżejszego bodaj wystąpienia o charakterze politycznym.

Mimo to spotyka teraz biskupa lublańskiego afront graniczny. Zamyka się mu drogę do Gorycji, choć źródła, które wiadomość o tym incydencie podają, równocześnie stwierdzają, że żadnych formalno-prawnych podstaw do teko kroku nie miała kontrola faszystowska. Wobec czego jej krok uznać należy za **proste nadużycie obowiązków służbowych.**

Wypadek z biskupem Lublany wywoła z pewnością interwencję Jugosławji i Stolicy Apostolskiej u rządu włoskiego. W ten sposób jednak sprawa prześladowanych Słowian nabiera rozgłosu europejskiego, co w momencie szczególnych komplikacyj na arenie międzynarodowej nie może się nie odbić niekorzystnie na interesach Włoch. Italja faszystowska podobno nie zbyt się przejmowała dotąd stanowiskiem zagranicy. W ostatnim jednak czasie zmieniła znacznie swój w tej sprawie pogląd. Incydent graniczny z biskupem Lublany może mieć dla niej nie wesołe następstwa.

W. Z.

Analiza rezolucji zjazdu

sanacyjnych profesorów uniwersytetów.

Rezolucja podaje najogólniejsze cele, jakie „profesorom uczelni akademickich, stojącym na gruncie marszałka Piłsudskiego“ przyświecać winny w kształceniu młodzieży akademickiej. „Szkoły akademickie, oparte na autonomji i samorządzie, na wolności nauczania i na wolności akademickiej, powinny wychowywać młodzież w duchu wysiłku i pracy, by społeczeństwo i państwo otrzymało obywateli o cnotach publicznych“. W tym celu potrzeba nowej „organizacji życia akademickiego“, tem bardziej i pilniej, że „daleko posunięta przebudowa szkolnictwa i bliska już reforma Konstytucji nakazują uzgodnienie z powyższemi postulatami niektórych przepisów dotyczących ustroju szkoły akademickiej“. Bliższem określeniem, jak to uzgodnienie konkretnie ma wyglądać, ma się zająć nowy zjazd profesorów o podobnej ideologji, w jesieni.

Jedno jest jasne w tej rezolucji, że ustrój przyszłej szkoły akademickiej oprze się na autonomji i samorządzie, na wolności nauczania i na wolności akademickiej“. Wychowanie w akademiach ma się odbywać w duchu państwowym. Tu już nasuwają się niejasności. Co znaczy w duchu państwowym? Oczywiście **negatywnie** znaczy, że od tego wychowania musi być wykluczony duch antypaństwowy, jakim przejęci są i jaki ujawniają np. komuniści. Ale **pozytywnie**, co oznacza wychowanie w duchu państwowym? Zdawałoby się, że Uniwersytety polskie zawsze wychowywały młodzież w duchu narodowym, a od czasu powstania państwa polskiego, także i w duchu państwowym. Więc, gdy zjazd wspomnianych profesorów mówi jako o celu przyszłego ustroju Uniwersytetu, o wychowaniu młodzieży w duchu państwowym, musi ten duch państwowy być rozumiany według specjalnej ideologji o państwie i według specjalnej metody wychowawczej. Tak też jest w rzeczywistości. Wszak wspomniani profesorzy, reformatorzy wychowania publicznego w szkołach akademickich, wyraźnie mówią, że stoją na stanowisku ideologji marszałka Piłsudskiego. Potrącają także, że ustrój szkół akademickich musi być uzgodniony z mającą wkrótce powstać nową konstytucją, która, jak wniosek konstytucji B. B. wskazuje, ma być wyrazem ideologji marsz. Piłsudskiego. Więc mamy teraz konkretne wskazówki, w jakim duchu ma się odbywać wychowanie młodzieży w szkołach akademickich, żeby było w duchu państwowym. Ma się odbywać w duchu ideologji marszałka Piłsudskiego, w duchu przyszłej konstytucji państwowej, która też na tej ideologji będzie oparta.

Zrozumienie ideologji marszałka Piłsudskiego ułatwia nam partja sanacyjna Sejmu B. B. Wszak jej działalność jest skonkretyzowanym wyrazem ideologii Pana Marszałka. Przypatrzmy się tedy ideologji partji sanacyjnej na państwo.

Według sanacji **rząd identyfikuje się** (jak długo oczywiście jest sanacyjny) **z państwem.** Kto popiera rząd ten, popiera państwo, kto jest w opozycji do rządu, ten jest wrogiem państwa. Wszystko co rząd proponuje sejmowi do uchwalenia, jest nieomylne, mądre i dobre, przeto dla państwa użyteczne. Można nad propozycjami rządowemi dyskusje prowadzić, ale tylko w tym celu, by uwydatnić mądrość i doskonałość projektu rządowego. By projekt rządowy odrzucić lub zmienić... herezja! Byli tacy sanatorzy, którzy chcieli mędrkować i widzieli luki w projekcie rządowym i nie masz już nawet po nich śladu w sanacji. Opozycja też może dyskutować o projektach rządowych, ale niech wie, że na darmo sobie język strzępi, bo nikt z sanatorów nie myśli na serjo brać argumentów opozycji i choćby nowy Salomon powstał w opozycji, niczby nie wskórał swą mądrością, bo jego przemądrych zdań nie brałoby się pod uwagę. **Tylko to mądre i etyczne, co od rządu wychodzi!** Innej etyki nie ma dla sanacji, tylko rządowa. Etyka biskupów katolickich nic nie znaczy, gdy nie idzie po linji etyki rządowej, jak to się okazało przy ustawie alkoholowej. Przy mającej być wniesionej niebawem ustawie małżeńskiej okaże się prawdopodobnie, że etyka całego Kościoła katol. także nic nie znaczy dla sanacji, gdy nie idzie na rękę etyce rządowej.

Oto ideologja sanacji, a tem samem tych profesorów sanacyjnych, którzy zainicjowali zjazd profesorów Uniwersytetów w Warszawie, a którego rezolucję analizujemy. Według tej oto ideologji mają być kiedyś Uniwersytety ustrojone i według tej ideologji mają profesorowie tych Uniwersytetów kształcić i wychowywać młodzież, by „społeczeństwo i państwo otrzymywało obywateli o cnotach publicznych“.

Do osiągnięcia tego celu trzeba, by profesorzy Wszechnic byli doskonale zgrani, tj. by wszyscy stali na stanowisku ideologji marszałka Piłsudskiego. Ale jak to osiągnąć? Na wszystko są sposoby. Przedewszystkiem trzeba mianować profesorami ludzi swoich, pewnych, iż stoją na stanowisku marsz. Piłsudskiego. Ale przecie autonomja Uniwersytecka ma być nienaruszona, a według niej wydziały przedstawiają Ministerstwu kandydatów na profesorów, a czyż można przypuścić, żeby wszędzie i zawsze przedstawiali tylko kandydatów o ideologji sanacyjnej? To też, jak słyszę, będzie się w nowym ustroju żądać, **by wydziały przedstawiały terno, t. j. trzech kandydatów na opróżnioną katedrę.** Oczywiście na każdym Wydziale znajdzie się grupa sanatorów między profesorami, którzy przy pewnych kompromisach, naciskach z zewnątrz postawią jako jednego z owego terna swego kandydata sanatora, który oczywiście będzie zatwierdzony. A tak i wilk będzie syty i owca cała, autonomja będzie zachowaną Uniwersytetom i potomstwo sanacyjne profesorskie będzie się mnożyć.

A cóż się stanie z profesorami, którzy już są na Uniwersytecie, a jakoś nie mogą czy nie dadzą się przekonać, że jedynie w sanacji jest zbawienie państwa? Opowiadano mi, nie wiem czy to prawda ze wszystkiem, że kiedy była gwałtowna czystka oficerów w wojsku, poddawano komisjom wojskowym lekarskim do zbadania zdrowotnego ludzi, znanych w całym pułku ze zdrowia i siły, wprost turów pod względem sił. I wystarczało, że . . . . . . Czy sądzimy, że ewentualna komisja, nie znajdzie defektów fizycznych, moralnych lub umysłowych, któż ich nie ma, by profesora ogłosić niezdolnym do dalszego nauczania? Nie wiem nawet, czy będzie potrzeba komisji do tego, wszak ustawy Uniwersytetów mogą być tak subtelnie wystylizowane. — Doświadczenie pouczyło, że sanacja posiada takich specjalistów prawników, że rząd każdej chwili, legalnie, będzie mógł usunąć niesanacyjnego profesora. Więc znowu i wilk będzie syty i owca cała. I tak powoli stworzy się, w sposób autonomiczny, zgrane grono profesorskie sanatorów!

Więc ci, którzy się pocieszają, że zjazd profesorów sanatorów stoi na stanowisku autonomji Uniwersytetów, **niech się nie dają tem usypiać**, ale niech baczą: ne quid detrimenti republica Universitatis capiat. Niech pamiętają o tem, że gdy przy nominacji profesora nie wiedza rzetelna, ale przynależność do sanacji będzie decydować, poziom naukowy Uniwersytetów spadnie do minimum. Niech lepiej kierują się ostrzeżeniem: Timeo Danaos et dona ferentes. Dlatego niech się **mocno przeciwstawią agitacji** wybranych na zjeździe profesorów z każdego Uniwersytetu do tworzenia sanacyjnych kółek profesorskich (jaczejek profesorskich) i niech pilnie śledzą występy profesorów sanacyjnych, a zwłaszcza uchwały przyszłego jesiennego zjazdu, czy to nie dążą wprost czy pośrednio do podkopania lub obejścia autonomji uniwersyteckiej, a gdyby tak było, niech głośno protestują, choćby przez uchwały zbiorowe!

Ks. Dr. M. S.

Polska prasa rządowa wobec Anschlussu.

Rządowa prasa polska spotyka się obecnie z bardzo wielką sympatją pism niemieckich i austrjackich. Korespondent warszawski wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ donosi swemu dziennikowi **o „prawie przyjaznym tonie“** (beinahe freundlicher ton), z jakim prasa sanacji przyjęła wiadomość o gospodarczym „Anschlussie“. Przytacza wyrażenie **„Gazety Polskiej“**, że — dla Polski „Anschluss“ ten nasuwa tylko „niektóre handlowo-polityczne troski“, troskom tym jednak nie przypisuje Polska „decydującego znaczenia“.

Przytacza także głos drugiego organu warszawskiej sanacji, **„Kurjera Porannego“**, który pisze:

„Polska, do której się czeska prasa rządowa odwołuje, nie bierze udziału w proteście (przeciw Anschlussowi)... **Polska ma nadzieję, że przyjazne stosunki z Austrją nie zostaną naruszone nawet wówczas, gdy Austrja wejdzie w skład Rzeszy niemieckiej**“.

W momencie zatem, kiedy cała Europa jest zaniepokojona wiedeńskim układem, polska prasa rządowa bagatelizuje całą sprawę, a nawet z góry zapewnia, że Polska nic nie będzie mia-

ła przeciw przyłączeniu Austrji do Rzeszy. Nawet Italja faszystowska robi demarche w Wiedniu; dla pism sanacyjnych nie ma to wartości. „Temps" nazywa umowę wiedeńską „pchaniem się w szczególną awanturę", dla „Gazety Polskiej" jest to rzecz bez znaczenia. Minister Benesz stwierdza, że umowa narusza zobowiązania przyjęte w Genewie przez Austrję w r. 1922; dla prasy sanacyjnej kwestja ta nie istnieje.

Całe szczęście, że stanowisko „Gazety Polskiej" i „Kurjera Porannego" jeszcze nie jest stanowiskiem Polski. w której interesie przecież nie może leżeć rozszerzenie Rzeszy niemieckiej o Austrję. Trzeba się też spodziewać, że odpowiednie pouczenie otrzymają organy sanacyjne w bliskim czasie od min. Zaleskiego, który w rozmowach z dyplomatami Europy w Paryżu zdołał już pewnie stwierdzić, jak złe wrażenie wywołuje stanowisko polskiej prasy rządowej w sprawie Anschlussu.

Na ziemiach Rzplitej

Zjazd urzędników w stolicy.

Na niedzielę i poniedziałek dnia **29 i 30 b. m.** zwołany zotał do Warszawy zjazd delegatów kół stowarzyszeń urzędników państwowych z całej Polski.

Jedną z najaktualniejszych spraw, jaka znajdzie się na porządku obrad zjazdu, jest zapowiadane **obniżenie skali uposażeń urzędniczych.**

Pozatem **zjazd ma również omówić** nowo uchwaloną ustawe emerytalną.

Wydalenie 13 żydów z gimnazjum

za działalność antypaństwową.

Przed miesiącem w państwowem gimnazjum męskiem w Złoczowie ujawniono istnienie **nielegalnej organizacii,** do której należeli uczniowie 6 i 7-mej klasy.

Po przeprowadzeniu śledztwa i stwierdzeniu, iż organizacja ta o charakterze przeciwpaństwowym **opanowana była przez 13 uczniów żydów,** rada pedagogiczna szkoły postanowiła ich zwolnić — **bez prawa wstępu do innych uczelni.** Kuratorium okręgu szkolnego we Lwowie tę **decyzję rady pedagogicznej zatwierdziło.**

Jak było w gimnazjum gorlickiem.

W związku z zamieszczoną w naszem piśmie wiadomością p. t. „**Usunąć komunistów z gimnazjum**" („Głos Nar." Nr. 77 z dnia 20 b. m.) otrzymujemy z dyrekcji państw. gimn. im. Marcina Kromera w Gorlicach następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że przed paroma miesiącami zostało dwu uczniów-katolików z tutejszego Zakładu z powodu aresztowania — mimo uwalniającego wyroku sądu — usuniętych, natomiast prawdą jest, że jeden z aresztowanych w czasie aresztowania nie był już uczniem Zakładu, a drugi nie został usunięty — ale przeniósł się od innego Zakładu na życzenie ojca. Nieprawdą jest, że żydzi w tutejszym Zakładzie zachowują się względem kolegów-katolików więcej niż arogancko, natomiast prawdą jest, że współpraca i współżycie wszystkich uczniów Zakładu odbywa się normalnie i spokojnie. — Zarzutu należenia do „jaczejki komunistycznej" nie dowiodły dwu uczniom-żydom z klasy VIII-mej, ani organa policji, ani śledztwo w Zakładzie przeprowadzone".

Komisarz rządu w Radomsku.

Delegat finansowy w Zgierzu.

Jak wiadomo, przed pewnym czasem rozwiązano radę miejską w **Radomsku,** a na czele samorządu stanął inspektor samorządu powiat. radomskowskiego. Stan miał trwać do chwili powołania nowej rady.

Tymczasem, jak dowiadujemy się, **nowych wyborów do rady m. Radomska nie będzie,** natomiast wyznaczono komisarza rządowego. Jest nim dyrektor Tow. Roln. p. Simon.

Katastrofalna sytuacja samorządu zgierskiego, spowodowała interwencję władz nadzorczych, które mianowały delegata finansowego — radcę urzędu wojewódzkiego w Łodzi p. J. Muszyńskiego.

„Mewa" wydarta głębiom morza.

Po ośmiu dniach pracy i **kosztem 11 tysięcy zł.** wydobyto z morza trawler marynarki wojennej „Mewa", który zatonął w południowym basenie portu **w Gdyni,** podczas burzy w dn. 28 lutego b. r. Zatopiony statek wydarto głębinom morskim przy pomocy trzech holowników oraz dwóch silnych dźwigów. „Mewę" przewieziono do doku pływającego „Stoczni Gdyńskiej", celem dokonania gruntownego remontu.

Rezerwat dla bobrów.

Dyrekcja lasów państwowych w **Wilnie** postanowiła otoczyć troskliwą opieką i dozorem bobry, znajdujące się na terenie jej działalności. W tym celu **w nadleśnictwie Rybniki** w pobliżu Mostów urządzony będzie **specjalny rezerwat,** gdzie dla zwierząt tych zostaną stworzone warunki idealnego bytu, co wpłynie na ich rozmnażanie się.

Jak pracują korespondenci zagraniczni w Z. S. S. R.

Nowojorski „Times" zamieścił w tych dniach zajmujący artykuł swego korespondenta Waltera Durantyego, w którym autor opisuje życie i pracę korespondenta zagranicznego w Z. S. S. R.

Stanowisko korespondenta kapitalistycznego pisma w Z. S. R. R. to oryginalne zatrudnienie — pisze Duranty. Chociaż jestem przekonany o trwałości reżimu sowieckiego, czuję, że panuje tam atmosfera nietrwałości. **Sowiecka nienawiść do obcokrajowców jest powszechnie znaną.** Nienawiści tej jednak nie można zauważyć w stosunku do poszczególnych osób i bolszewicy dumni są z tego, że coraz to więcej obserwatorów ma dostęp do ich państwa. Do różnych trudności, charakteryzujących sowiecką rzeczywistość zaliczyć należy **nadzwyczaj ostrą cenzurę.** Wszystkie telegramy muszą być przed wysłaniem przedłożone cenzorowi, podczas gdy rękopisy mogą być wysyłane bez cenzury z zastrzeżeniem, że **autor może zostać wezwany przez władze do przedłożenia rękopisu dla zatwierdzenia jego treści,** z wyjątkiem tych wiadomości, w których donosi się o aresztowaniach w samej partji komunistycznej, o czem najpierw podaje sprawozdanie prasa komunistyczna, oficjalna. **Nikomu nie wolno wysyłać informacji przed wyjaśnieniem wypadków przez kompetentne władze.**

Służbowo podlegają cenzorowie komisarjatowi spraw zagranicznych. Często zdarza się, że artykuł korespondenta nie odpowiada ich życzeniom, wobec czego korespondentowi pozwalają podać informację w umiarkowanem oświetleniu, nie chcąc, aby wiadomości o gwałtach i terrorze dostały się zagranicę. **Cenzurę sowiecką uważam** — powiada dziennikarz amerykański — **za ulgę w pracy korespondenta, bowiem odpowiedzialność za wysłane sprawozdanie ponosi cenzura sama.**

Na największe trudności napotyka dziennikarz przy zdobywaniu wiadomości. Istnieją tu cztery główne źródła: **prasa, instytucje rządowe, informacje prywatne i własne spostrzeżenia z sądów sowieckich, kongresów, zgromadzeń i różnych konferencyj.** Pisma sowieckie jak „Prawda" i „Izwiestija" przynoszą często wiadomości, które raczej prędzej można znaleźć pomiędzy wierszami aniżeli materjałem drukowanym. Do instytucyj rządowych należy zaliczyć banki, domy handlowe, fabryki czyli jednem słowem wszystkie gałęzie gospodarczego życia sowieckiego. Oczywiście, że zainteresowanie wzbudzić mogą wszystkie dokumenty dotyczące ich czynności, ale uzyskanie tych dokumentów nie jest tak łatwe, ponieważ do korespondenta zagranicznego odnoszą się z nieufnością.

Każdy zagraniczny korespondent posiada legitymację zaopatrzoną w fotografję, a wydaną przez komisarjat spraw zagranicznych. Posiadanie tej legitymacji nie ułatwia jednakowoż pracy dziennikarskiej. Wszędzie przywitają was bardzo przychylnie i powiedzą: **„jutro otrzymacie wszelkie wiadomości", to „jutro" ciągnie się do nieskończoności,** wobec czego korespondent zmuszony jest nawiązywać znajomości. Jednakowoż w Z. S. S. R. przenoszone są z miejsca na miejsce nietylko osoby, ale i różne instytucje, z takim pośpiechem, że **trudno dowiedzieć się, gdzie w danej chwili dana instytucja lub osoba się znajduje.** Niekiedy taka osoba informująca zagranicznego dziennikarza nagle ocknie się gdzieś w Charkowie lub w dalekich krajach wschodnich.

Korespondent zagraniczny musi również przed wysłaniem materjału uprzytomnić sobie, jakie stanowisko zajmie wobec tych wiadomości cenzura, co o nich pomyślą czytelnicy, a wreszcie jak na nie zapatrywać się będą bolszewicy".

---o---

Kostek-Biernacki a sąd.

W „Kurjerze Lwowskim" czytamy: „W roku ubiegłym w Przemyślu w czasie poświęcenia sztandaru 38 p. p. Kostek Biernacki słownie znieważył członka Ruchu Młodych p. Kotlińskiego, za co p. Kotliński dnia 20-go lipca 1930 roku wniósł skargę do sądu wojskowego w Przemyślu. Jednak ani przesłuchania, ani rozprawy dotychczas żadnej nie było".

Echa bicia oskarżonych

o zamordowanie Centnerszwera.

Komisarz warszawskiej policji **Sztabholc,** który prowadził śledztwo w tej sprawie zamordowania bankiera Centnerszwera, został **przeniesiony do wojewódzkiej komendy policji w Nowogródku.** Trzeba zaznaczyć, że jest to już **drugie przeniesienie** od czasu uniewinnienia przez sąd oskarżonych o dokonanie tego morderstwa, od których **policja wymuszała zeznania biciem,** co stwierdzono podczas rozprawy.

MUZEUM PAMIĄTEK PO HENRYKU SIENKIEWICZU W OKRZEI.

Donoszą z Lublina: W Okrzei pow. łukowskiego, z inicjatywy grona osób prywatnych, przy poparciu miejscowych władz, ma powstać w najbliższym czasie muzeum pamiątek po Henryku Sienkiewiczu. Jako miejsce dla muzeum przeznaczono domek, w którym przyszedł na świat wielki pisarz.

JAKI BĘDZIE HERB GDYNI?

Instytut heraldyczny w Warszawie postanowił zająć się stworzeniem herbu dla Gdyni. W tym celu ogłosi on konkurs, w którym zapewne wezmą liczny udział nasi malarze i rysownicy.

POMIDORY PO 12 ZŁ. ZA KILOGRAM.

W większych sklepach kolonjalnych **w Łodzi** pojawiły się świeże pomidory, pochodzenia zagranicznego, sprzedawane po 12 zł. za kilogram. Jest to cena bardzo wysoka, jeśli się zważy, że w pełni szeonu w roku ub. 1 kg. pomidorów kosztował 30—50 groszy.

---ooo---

Dymisja dyr. Jarnińskiego.

W Ministerstwie oświaty otrzymał **dymisję** p. Mieczysław **Jarniński,** dyrektor departamentu szkół zawodowych.

P. Jarniński był i jest człowiekiem zupełnie apolitycznym. Zdawałoby się, że zarówno departament, którym kierował, szkół „zawodowych", jak osobistość p. Jarnińskiego, fachowca i pedagoga, dalekiego od polityki i wszelakiego „partyjnictwa", powinnyby zasłużyć na to, żeby sanacja dała im spokój w swojej walce z partyjnikami. Okazuje się jednak, nie po raz pierwszy, że w słowniku sanacyjnym wyrazy „bezpartyjny" i „partyjny" mają znaczenie wprost odwrotne, niż w mowie ogólnoludzkiej.

„P. Jarniński — jak donosi „ABC" — od lat 12-tu pracuje w Ministerstwie, z tego lat 8 i pół pozostawał na stanowisku dyrektora Departamentu, z którego go teraz zwolniono. Oczywiście, zwolnienie to nastąpiło w stylu bojowj epoki dzisiejszej: „zaskoczenie", bez motywów, z dnia na dzień... W sobotę dostał wiadomość o swej dymisji, w poniedziałek był w biurze po raz ostatni...

W szeregach pracowników Ministerstwa i szerokich sfer nauczycielstwa **popłoch trwa.** Zupełna i powszechna niepewność jutra... A jednocześnie władze w okólnikach, jak również w kursach wykładów, organizowanych dla „wychowawców", **rozkazują stwarzać w szkolnictwie atmosferę „pogodną" i „radosną". Znowu charakterystyczna sprzeczność między sanacyjną teorją a praktyką".**

Z całego świata.

Obłędne sekciarstwo w Rosji.

Walcząc z religją i szerząc gruby, nieokrzesany materjalizm, bolszewicy przyczyniają się do tego, że wśród ludów Z. S. S. R. szerzą się najbardziej **perwersyjne wierzenia i zdegenerowany mistycyzm.** Ciemna ludność wiejska, prześladowana za swą religijność, kryje swoje wierzenia przed okrutnem okiem władzy i tem łatwiej **staje się łupem różnych sfanatyzowanych sekciarzy,** którzy żerują na jej bezmyślności i strachu. To też pisma bolszewickie stale donoszą o wykryciu jakichś sekt, w których okrutne i zwyrodniałe praktyki nie chce się poprostu wierzyć.

Ostatnio w Czerkizowie w okolicach Moskwy, a więc tuż pod bokiem najwyższych dygnitarzy sowieckich i czeki, wykryto sektę kastratów, której członkowie zarówno mężczyźni, jak i kobiety, **poddawali się straszliwemu okaleczeniu,** wierząc, że dostępują w ten sposób wyższego stopnia „doskonałości". Sekta liczyła tysiące członków i członkiń w całym okręgu moskiewskim. Jedno z liczniejszych jej ognisk znajdowało się w Skopinie w gubernji Riazańskiej. (KAP).

Wyniki ekspedycji naukowej do ziemi jakuckiej.

Zorganizowana przez sowiecką Akademję Nauk ekspedycja naukowa, która spędziła trzy lata **w okolicach delty Indyguirki w ziemi Jakuckiej,** ogłosiła sprawozdanie o życiu i obyczajach zamieszkałej tam ludności rosyjskiej. Ludność nazywa zamieszkiwane przez nią okolice „Russkoje Ustje". Mieszkańcy tej okolicy są potomkami kozaków, którzy tam osiedlili się po zdobyciu Syberji. Zachowują oni do dzisiejszego dnia bardzo dawne obyczaje i **używają języka starorosyjskiego.** Ekspedycja sowiecka **przebyła przestrzeń około 8.400 klm.** Drogę powrotną z „Ruskawo Ustja" do Leningradu (10.500 klm.) ekspedycja przebyła w 5 miesięcy. Wykonano na miejscu ciekawe zdjęcia filmowe.

---o---

Cywile na baczność!

Nie myślcie Państwo, że to jest komenda wojskowa! To tylko ze słownika wojskowego przedostały się do języka cywilnego pewne słowa i terminy, których każdy z nas na swoim „odcinku" używa. Otóż, stańcie na baczność wobec życia! W energicznej, bojowej postawie twórzcie „front" życia, front pracy, wysiłków, zabiegów. Życie jest także swego rodzaju wojną z wieloma przeciwnościami. W tej walce życiowej trzeba stosować również swoistą strategję, aby nie dać się łatwo pobić, zepchnąć z bronionego odcinka, aby nie ulec panice!

Tymczasem o cywile, zadługo trwacie w pozycji „spocznij"! Owszem jest to bardzo wygodna pozycja, ale to tylko krótka przerwa pomiędzy szeregiem wysiłków, w czasie których winniśmy być na „baczność!"

Łatwo się domyślicie, że taką bacznością w życiu jest trwały wysiłek, praca przysparzająca nam dóbr materjalnych, poczem owoce pracy, obfite żniwo wysiłków. To żniwo, to rezultat w postaci zaoszczędzonych, nie skonsumowanych, ale odłożonych na zapas plonów pracy.

Że mówi się tutaj i ma się na myśli: pracę, zarobek, pieniądze i oszczędności, składane wytrwale do P. K. O. — znowu każdy łatwo się dorozumie, bo świadomy strategji życiowej bojownik, wie dobrze, że walka życiowa wymaga koniecznie amunicji w postaci pieniądza, złożonego niby w arsenale — w P. K. O. Kto o tem nie wie i w P. K. O. srebrnych, pięciozłotowych kul nie posiada — przegra kampanję, musi skapitulować, wywiesić białą flagę i poddać się zdobywcom, a są nimi: Bieda, Udręka, Kłopot, Długi, Nędza, Choroba — wszystkie zła i klęski z puszki Pandory.

Oryginalny strajk kolejarzy sowieckich

Funkcjonarjusze sowieckiej południowo-wschodniej kolei żelaznej, chcąc zaprotestować przeciwko bardzo srogim wyrokom trybunałów kolejowych w sprawach o szkodnictwo, zastosowali niezwykłą odmianę strajku. Oto **zaczęli poprostu ściśle wykonywać wszystkie okólniki i rozporządzenia władz centralnych, zamiast** wprowadzenia do nich zmian, w zależności od warunków miejscowych, jak było dotąd. Wynik tego oryginalnego strajku, już w pierwszym dniu jego zastosowania był nadspodziewany. W ruchu kolejowym powstała taka plątanina, że wszystkie pociągi znajdujące się w drodze **przychodziły z wielogodzinnem opóźnieniem.** Odpowiednio został zdezorganizowany i ruch towarowy. Zarząd kolei wezwał komisarza komunikacji Ruchimowicza dla przeprowadzenia pertraktacji z kolejowcami.

160 WSI SOWIECKICH POD WODĄ.

Skutkiem gwałtownego topnienia śniegu w górach, okręg doński na Kaukazie nawiedzony został klęską groźnej powodzi. Rzeki Jeja, Mius, Kałaus i Manycz, płynące przez stepy dońskie, wylały na przestrzeni kilkuset kilometrów, zatapiając 160 wsi. W stepach zginęło **kilka tysięcy koni ze stadnin państwowych,** które przez całą zimę przebywają w tabunach.

Spalenie zwłok prof. Zubaty'ego.

W czechosłowackiem krematorjum w Olszanach dokonano w tych dniach spalenia zwłok prezesa czeskiej akademji umiejętności i sztuki, prof. Józefa Zubaty'ego. W ostatniej przysłudze wzięła udział, na specjalne życzenie zmarłego, tylko najbliższa rodzina.

Prof. Zubaty był **jednym z najznakomitszych lingwistów czeskich doby dzisiejszej.** Słowiańska filologja zawdzięcza zmarłemu szereg prac i rozpraw, zamieszczanych w pismach naukowych czeskich i zagranicznych. Znane są również jego prace nad słownikiem słowackim.

Muzeum Andree'go w jego rodzinnem mieście.

Grenna, malownicze miasteczko środkowej Szwecji, położone nad brzegami jeziora Vettern, zwróciło na siebie ostatniemi czasy ogólną uwagę całego kraju. Miasteczko to, dumne ogromnie z faktu, iż **było ongiś miejscem urodzenia Andree'go,** bohaterskiego podróżnika do bieguna, postanowiło otworzyć w maju b. r. **muzeum imienia swego mieszkańca.** Dużo zachodu zrobiło założycielom tego muzeum odnalezienie wielu przedmiotów, będących ongiś własnością bądź to samego podróżnika, bądź też jego rodziców. Wielką pomocą stał się spis mebli sprzedanych przed laty na licytacji, gdyż dzięki niemu zdołano np. odnaleźć w domu misyjnym szafę biblioteczną Andree'go, a u dalekich krewnych malowidło, przedstawiające spływ koni morskich na tle motywu Spitzbergenu, — obraz ofiarowany i zadedykowany Andree'mu przez artystę.

Rzeczy ciekawe.

Co 8 minut ślub, co 4 minuty urodziny co 7 minut pogrzeb.

Nowojorski departament zdrowia stwierdza, że w Nowym Jorku co 8 minut odbywa **się** ślub, co 4 minuty przychodzi na świat nowy obywatel względne obywatelka, co 7 minut zaś ktoś umiera. **Przeciętnie odbywa się w Nowym Jorku w ciągu jednego dnia 180 ślubów, 360 urodzeń i 205 pogrzebów,** w całym zaś roku 1930 zawartych zostało w tem mieście 63.337 małżeństw, na świat przybyło 122.811 dzieci, oraz odbyło się 74.881 pogrzebów. Stosownie do dawnych tradycyj najwięcej małżeństw zawiera się w czerwcu, najmniej zaś w sierpniu. Najwięcej urodzin przypada na lipiec, a najmniej na listopad, dla zdrowia zaś najfatalniejszy jest marzec, a najpomyślniejszy wrzesień.

Zebranie polityczne bez... koszul.

I to nie w Ameryce, jak możnaby było przypuścić, lecz w solidnych Czechach. — W Chebie odbyło się zebranie narodowo-socjalistyczne, na którem partyjne związki gimnastyczne stawiły się w bronzowych koszulkach. Nagle przed rozpoczęciem obrad wtargnęła na salę policja, oświadczając kategorycznie, że nie dopuści do zebrania politycznego, w którem udział biorą umundurowane związki. Wówczas, jak na komendę, wszyscy zdjęli koszule, odsłaniając nagie torsy, i tak przesiedzieli aż do zakończenia obrad.

Pedagogja a audycje rad.owe w Ameryce

W Ameryce wzrosło obecnie zainteresowanie **programami pedagogicznemi dla szkół.** Na federacyjnej komisji radjowej postawiono wniosek, aby 15 proc. programu poświęcić tego rodzaju audycjom. Utworzony w tym celu związek ma zająć się ułożeniem programów pedagogicznych i selekcją utworów. Do związku zaproszono najwybitniejszych pedagogów amerykańskich.

Powieść jasnowidza o upadku Nowego Jorku,



Sensację dnia w Ameryce stanowią próby, dokonywano przez psychologa dra Thoma z jasnowidzem Hanussenem, który pod sugestją lekarza dyktuje do dyktafonu powieść fantastyczną o upadku Nowego Jorku. Miastu temu Hanussen przepowiedział wielką katastrofę.

Narciarstwo dla wszystkich.

STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO UNIWERSYTETU JAG. KSZTAŁCI ZASTĘPY NARCIARZY-WYCHOWAWCÓW.

Od roku 1919, kiedy wszystkie istniejące towarzystwa narciarskie połączyły się w Polski Związek Narciarski, obserwujemy **stały i b. silny rozwój narciarstwa w Polsce.** Dziś nauka jazdy na nartach stała się kwestją kilkunastu dni. Do zapalonych zwolenników narciarstwa należą dziś zarówno starsi, jak i młodzież, mężczyźni, jak i niewiasty; należy każdy, kto raz bodaj zaznał w całej pełni uroku wycieczki na nartach, kto raz zobaczył przed sobą śnieżną bielą okryte góry i uległ ich wszechwładnemu czarowi. Trzeba bowiem wiedzieć, że narciarstwo jest tym sportem, który, obok turystyki, najbardziej wpływa na stronę duchową człowieka, ćwicząc przytem wszechstronnie ciało. Intensywny ruch w idealnie czystem powietrzu **pobudza płuca, serce i mięśnie** do żywej pracy, przez co te wzmacniają się dzięki żywszej przemianie materji. Wszystko to wraz z dobroczynnem działaniem promieni zimowego słonca powoduje harmonijne działanie organów, co jest podstawowym postulatem zdrowia. Oko przywykłe do szarych murów obejmuje rozległe horyzonty, **odczuwając piękno przyrody, którą uczymy się kochać praktycznie.** A przytem kształci się w narciarstwie takie zalety, jak: odwagę, siłę woli, opanowanie, szybszą decyzję, cierpliwość, wytrwałość itp.

Narciarstwo ma przed sobą wielkie zadania **społeczno-wychowawcze.** Rozumieją to doskonale nasze władze szkolne, które zaczynają organizować kursa narciarskie po szkołach. Czynniki kierujące **Studjum Wychowania Fizycznego U. J.** wstawiły w program narciarstwo jako jeden **z obowiązkowych** przedmiotów. Program nauki narciarstwa rozłożony został na 3 lata.

Przyszli wychowawcy fizyczni, którzy przyjdą do szkół, przechodzą wystarczającą szkołę narciarską, pozwalającą im na prowadzenie młodzieży w tym kierunku, co niewątpliwie przyczyni się do szerokiego rozpowszechnienia tego miłego sportu w sposób należyty. Studjum Wychowania Fizycznego U. J. jest **jedyne w kraju,** które na taką skalę od czterech lat kursy te organizuje.

W bieżącym sezonie zimowym zorganizowało Studjum już trzy takie kursy, z udziałem około 200 słuchaczy i słuchaczek Studjum. Liczba to wielka, a jeśli zważymy, że kursy te kształcą nie „rekordmanów“, lecz nauczycieli-wychowawców — to zrozumiemy ich wielkie znaczenie i rolę, jaką mogą odegrać w walce z narciarstwem zawodniczem, którego celem są rekordy, a nie zdrowie.

hem.

Konopacka i Walasiewiczówna

na ekranie w stolicy Czechosłowacji.

Na ekranie kina „Hwiezda“ **w Pradze,** wyświetlany jest obecnie film przedstawiający światową Olimpjadę kobiet, jaka odbyła się **w** Pradze we wrześniu **roku** ub. Wspaniały ten **film,** precyzyjnie wykonany pomimo słoty, jaka panowała w dni pamiętnej Olimpjady, zachwyca publiczność kinową, która znów ma możność podziwiania wyczynów sportowych przedstawicielek osiemnastu narodów. Wielką sympatją cieszy się przedstawicielka słonecznej Japonji — **Hitomi,** brawurowo skacząca wdal. **Burzą oklasków,** niezwyczajną w kinach praskich, wita publiczność czeska pojawienie się na ekranie przedstawicielek polskiego sportu kobiecego — **Matuszewskiej-Konapckiej** i **Walasiewiczówny.** Prawdziwy i szczery entuzjazm panuje na sali, kiedy na znak zwycięstwa polskich przedstawicielek, podnosi się flagę polską. Film ten wykonała praska wytwórnia filmowa „Bertinifilm“.

„Czarni (Lwów) — Cracovia“.

W niedzielę dn. 29 bm. odbędą się na boisku Cracovii pierwsze w Krakowie zawody ligowe mistrza Polski. Przeciwnikiem Cracovii będzie doskonała drużyna lwowskich Czarnych, którzy po uzupełnieniu swego składu nabytkami z G. Śląska są obecnie dla każdej ligowej drużyny groźni. Zawody więc zapowiadają się jako sensacja sezonu wiosennego.

Ruch wydawniczy.

A. CONAN DOYLE: „Głębina Maracot“ Tow. Wyd. „Rój“, Warszawa 1931. Przekład Br. J. Falka.

W chwili, kiedy dział romansu awanturniczego zdaje się być już wyczerpany, ostatni większy utwór Conana Doyle'a uważać trzeba za szczęśliwą próbę jego rozszerzenia przez zużytkowanie zdobyczy naukowych ostatnich czasów. Treściowo jest to zajmujące opracowanie legendy o zaginionej przed wiekami Atlantydzie, napisane z właściwą autorowi werwą. Utwór rozgrywa się na dnie morza, gdzie dostaje się wskutek nieszczęśliwego wypadku angielska ekspedycja geograficzna. Fantastyczne dzieje tej wyprawy w walce z niespodziewanemi warunkami i uratowanie jej w zgoła nieprawdopodobny sposób, opisane są tak ciekawie, że utwór zaliczyć trzeba do najudatniejszych opowieści niedawno zmarłego powieściopisarza.

Kaźń krzyża u starożytnych.

—o—

Krzyż Zbawiciela.

III. Jakież były później losy krzyża Zbawiciela?

Św. Cyryl Jerozolimski wygłaszał w 347 na 348 rok w kościele św. Krzyża w Jerozolimie katechezy, które do dziś dnia posiadamy. W katechezie 4, 10 i 13-tej wspomina o krzyżu Zbawiciela i mówi, że największą część jego jeszcze w Jerozolimie pokazują i cześć jej oddają, liczne zaś cząstki tej świętej relikwji znajdują się po różnych kościołach świata (Migne XXXIII., 468, 685, 776). — W r. 351 został Cyryl biskupem w Jerozolimie i jako taki podnosi w liście z dnia 7-go maja 351 r. do cesarza Konstancjusza fakt, że za Konstantyna W. został krzyż Zbawiciela ponownie odnalezionym. Chronikon paschale (alexandrinum) przenosi rok i dzień tego zdarzenia na dzień 14 września 320 r.

Podług św. Ambrożego (374—397) święta Helena miała rozpoznać krzyż Chrystusa po jego tytule (napisie); to zaś, co inni podają, to już jest raczej tworem legendy, niż szczerą historją, np. o chorej kobiecie, cudownie uzdrowionej przez dotknięcie się krzyża św. Największa część Krzyża św. pozostała w Jerozolimie, inna miała dostać się do Konstantynopola, trzecia zaś do Rzymu. Większe cząstki Krzyża św. znajdują się dziś w Rzymie (Św. Piotr, S. Croce), w Wenecji (S. Marco), w Paryżu (Notre Dame) i w Brukseli (Św. Gudula).

Przy zdobyciu Jerozolimy przez Persów 614 roku, zabranem zostało przez nich i drzewo Krzyża świętego. Cesarz Herakljusz pobiwszy Persów r. 628 odebrał im tę świętą relikwję i wniósł ją 3 maja 629 w triumfie do Jerozolimy. Mówi podanie, że sam cesarz niósł krzyż święty na ramionach na górę Kalwarji. Kiedy jednak zbliżył się do bramy wiodącej na Golgotę, nie mógł dalej nieść krzyża św., jakąś tajemną powstrzymywany mocą. Wtedy patrjarcha Zacharjasz zawołał: „Wspomnij cesarzu, czyś ty w tym stroju zwycięzcy podobny do Zbawiciela, który jako najuboższy i najpokorniejszy niósł ten krzyż tą samą drogą?“ — Wtedy cesarz złożył swe uroczyste szaty i okryty skromnym płaszczem boso kroczył z krzyżem świętym już bez przeszkody i wyniósł go na Golgotę.

I tak krzyż Chrystusowy, który przedtem był znakiem największej hańby, zgorszeniem dla żydów, „głupstwem“ dla pogan, stał się przedmiotem największej czci, symbolem prawdziwego wyzwolenia i największego triumfu, bo przez krzyż człowiek został zbawiony i zło pokonane, a Bóg uwielbiony.

Krzyż Chrystusa stał się najdroższym i nigdy nie wyczerpanym tematem rozmyślań i zachwytów wszystkich dusz — księgą nigdy nie przeczytaną, z której uczymy się, jak Bóg umiłował świat, że Syna Swego dał, — pełna tajemnic o Bogu-Człowieku, który wyniszczył Siebie aż do śmierci, a śmierci krzyżowej i Swoją miłością ofiarną pociągnął cały świat ku Sobie: „Gdy będę wywyższony, (to jest ukrzyżowany) — powiedział Chrystus Pan — wszystko pociągnę ku Sobie“ i tak się stało...

A cóż się stało z tymi, co myśleli, że jak Chrystus na krzyżu zawiśnie, Jego dzieło przepadnie, a ojczyzna ich wyzwoli się z pod jarzma Rzymian i zapanuje całemu światu? Kiedy Piłat, po wielu wahaniach się, wydając Jezusa na krzyż, powiedział: „Nie jestem ja winien Krwi tego sprawiedliwego“ — oni zawołali: „Krew Jego niech spadnie na nas i na nasze syny“ (Mt. 27, 25).

I spełniło się to na nich dosłownie. Żądany przez nich dopust Boży przyszedł, gdy wielu jeszcze żyło z tych, co tak wołali, a dziećmi ich byli ci, co prowadzili rozpaczliwy bój z Rzymianami i na nich właśnie miało się sprawdzić co do joty pełne zaślepienia i zawziętości ojców ich zawołanie... Przed Wielkanocą zaczęła się Męka Jezusa — o tym samym czasie rozpoczął Tytus oblężenie Jerozolimy. Na górze Oliwnej rzucono się na Jezusa, aby Go pojmać — na górze Oliwnej szczególnie wzięli silną pozycję Rzymianie, aby na miasto uderzyć. Za 30 srebrników sprzedał Judasz swojego Mistrza — co 30 żydów było potem sprzedawanych w niewolę za 1/8 srebrnika.

Napawano się widokiem Jezusa przez rzymskich żołnierzy obnażonego, przywiązanego do słupa i po całem ciele rózgami biczowanego, — ale ci sami żołnierze żydów, co tłumnie uciekali z Jerozolimy, obdzierali z szat, przywiązywali do drzew i żywcem rozpruwali, szukając w ich wnętrznościach złota według swego mniemania przez nich połkniętego.

Jezusa obleczono na szyderstwo w białą szatę — Tytus kazał dwa tysiące pojmanych żydów poubierać w szaty komiczne i na śmiech ludowi pokazywać w cyrku. Przywódcy ludu żydowskiego i podburzony przez nich lud, wołali do Piłata: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!“ — taksamo wołali i rzymscy żołnierze przy zdobyciu Jerozolimy do swego wodza: „Krzyżuj, krzyżuj!“ — ilekroć jaka grupa żydów, opierających się wpadła im w ręce tak, że prawie codziennie około 500 żydów naokoło miasta przybijano do krzyża, aż zabrakło drzewa na te krzyże (p. Jos. Flav., Wojna żyd 5, 11, 1). „Krew Jego na nas i nasze syny“ — i rzeczywiście przy oblężeniu Jerozolimy były wszystkie ulice i groble napełnione krwią, która płynęła nawet po stopniach świątyni strumieniami.

Chrystusowi, oglądającemu w wizji proroczej te straszne wypadki, los ten miasta ojczystego wycisnął z oczu bolesne łzy, „iż nie poznało czasu nawiedzenia swego“ (Łuk. 19 41 i n.). Niestety „do swoich przyszedł a swoi go nie przyjęli“ (Św. Jan 1) i dlatego dokonało się i dokonuje nieustannie to, co przepowiedział szlachetny izraelita starzec Simeon: „Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu...“ (Łuk. 2, 34).

Ks. Dr J. Kaczmarczyk
prof. Uniw. Jag.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 27: Matki Boskiej Bolesnej.
Sobota 28: św. Jana Kapistrana.
Sobota 28: wschód słońca o godzinie 5.48, zachód o 18.24.

—X—

GODZINY HANDLU W NIEDZIELĘ PALMOWĄ. Kongreg. Kupiecka zawiadamia, że w Niedzielę Palmową, jako w ostatnią przed Świętami, sklepy mogą być otwarte od godziny 13—18.

Z POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału lekarskiego Akademji, na którem przedstawione zostały prace doc. dra Oszackiego, dra Kurzyńca, dra Jakimowicza, dra Hołobuta, dra Skubiszewskiego, dra Stopczyka, prof. Krzyształowicza, dra Zweibauma, oraz Ostroucha.

WYBUCH BENZYNY. W mieszkaniu p. Wachtla przy ul. Brzozowej 12, na II piętrze, nastąpił wybuch, który spowodował rozbicie wszystkich szyb w oknach, przyczem odłamki szkła spadły na chodnik uliczny. Jak się okazało, wybuchła benzyna, którą używano do mycia posadzki. Na miejsce przybyła straż pożarna i ugasiła powstały pożar, który zniszczył podłogi, drzwi, malowanie ścian oraz okna. Szkoda znaczna.

NOŻEM W BRZUCH. We Włosani pow. krakowskiego Anna Cholewa, licząca lat 18, ugodziła w czasie sprzeczki brata swego Józefa nożem w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

FATALNY UPADEK. P. Władysław Gątkiewicz, dentysta, idąc ul. Szewską pośliznął się na chodniku, a upadając na szyny tramwajowe omal nie wpadł pod nadjeżdżający wóz Nr 2. Skutkiem upadku doznał ogólnych obrażeń.

ZATRUŁ SIĘ LYZOLEM. Lekarz Pogotowia ratunkowego wyjeżdżał na ul. Podzamcze do Marjana Kołodziejczyka (lat 50) z Chrzanowa, który zasłabł nagle na ulicy z powodu zatrucia się lyzolem. Kołodziejczyka przewieziono do szpitala.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYKŁAD „O MĘCE PAŃSKIEJ“. Staraniem VI. Koła T. S. L. wygłosi ks. Anatol Pytlik, gwardjan OO. Reformatów, wykład „O Męce Pańskiej“, w sali T. S. L. przy ulicy św. Anny 5 o godz. 5-tej po południu w niedzielę 29 bm. — Wykład ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Wstęp 50 gr.

WALNE ZGROMADZENIE POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZEGO oddziału krakowskiego odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 6 wieczór, w Instytucie geograficznym przy ul. Grodzkiej 64. Po zebraniu herbatka z prelekcją Dr Medweckiego „o fotografowaniu w nocy“ z obrazami świetlnemi. Goście mile widziani.

OŚWIADCZENIE
o organach firmy Bracia Rieger w Karniowie, ustawionych w kościele parafialnym w Słocinie koło Rzeszowa.

Organ dokładnie przeglądnąłem, grałem na nim, towarzyszyłem śpiewom ludu, znalazłem wszystko w najlepszym porządku. Organ odznacza się pięknością barw, które zlewają się w przepiękne harmonje, powaga, siła dostateczna, mimo, że organ mały; solowe głosy miluchne, pedał działa bardzo dobrze — wygląd zewnętrzny bardzo estetyczny.

Słocina, dnia 10 marca 1931 r.

Ks. Wojciech Ign. Lewkowicz m. p.,
dyrektor chóru katedralnego w Przemyślu.

Jak się dowiadujemy, montuje firma Rieger teraz nowe 19-głosowe organy w Podlesiu Śl. i zakład tejże firmy w Karniowie (Śląsk) buduje organy o 34 dźwięcznych głosach dla kościoła OO. Karmelitów w Krakowie, 20-głosowe organy dla kościoła parafialnego w Piaskach.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Mayerling“.
Sobota: „Mayerling“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Dobra wróżka“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Mayerling“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Orkan“ (w gł. roli Lupe Velez).
APOLLO: „Marokko“ (w gł. roli Marlena Dietrich).
SZTUKA: „C. k. Feldmarszałek“ (w gł. roli Vlasta Burian).
CORSO: „Dzieje z poniewieranej kobiety“ (serce na bruku) w gł. rolach Kamila Horn, Wiktor Vargoni i Werner Fitters.
WARSZAWA: „Zemsta Krymhildy“.
UCIECHA: „Haitang“ (w gł. roli Anna May Wong).

—o—

DRAMAT MAYERLINGU NA SCENIE. Dziś teatr im. J. Słowackiego z powodu generalnej próby nieczynny. Jutro wchodzi na repertuar nadzwyczaj interesująca nowość francuska Kl. Anet'a „Mayerling“, osnuta na tle dramatycznej historji austrjackiego arcyks. Rudolfa. Tajemnicę zgonu obiecującego następcy tronu, do której legenda przyczepiła wytłomaczenia najrozmaitsze, odcyfrował autor francuski z dużym nakładem pracy, zbadawszy archiwa domu Habsburgów i inne źródła, dostępne dopiero za czasów republikańskich. W ten sposób uzyskał psychologiczny szkielet dramatu, mający największe cechy prawdopodobieństwa postaci Rudolfa, który tęsknił za prostem ludzkiem szczęściem, gdy los kazał mu być ofiarą racji stanu wielkiej monarchji. Sztuka Anet'a przygotowana w teatrze krakowskim z wielkim nakładem pracy i kosztów. Po jutrzejszej premjerze, grany będzie „Mayerling“ przez wszystkie dni z rzędu aż do przerwy świątecznej. W niedzielę po południu Molnarowska „Dobra wróżka“.

Spłonął zabytkowy kościół drewniany.

Do Krakowa doniesiono, że w dn. 25 b. m. o godz. 16-tej wybuchł pożar w kościele parafjalnym w Kamienicy pow. Limanowa. Kościół ten, zbudowany całkowicie z drzewa w r. 1676 i restaurowany w r. 1888 nosił nazwę „Pod Wezwaniem Najświętszej Marji Panny“ i należał do cenniejszych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce. **Pożar strawił go doszczętnie.** Poza kościołem ogień zniszczył całe urządzenie kościelne, **przyczem spłonęły trzy ornaty z XVI wieku,** jeden haftowany w gotyku ornat z XV wieku, który **przedstawiał szczególną wartość muzealną.** Poza tem **spłonęło kilka innych ornatów,** a zniszczeniu uległy poza tem dwa dzwony kościelne, kielich, monstrancja i t. d.

Kościół był ubezpieczony w Polsk. Zakładzie Ubezp. Wzaj. na 50 tysięcy zł. **Szkoda jest jednak znacznie większa.** Pomijając już samą **wartość zabytków, która nie da się wyrównać, straty oceniają na 150 tysięcy** zł. Pożar powstał wskutek pozostawienia przy głównym ołtarzu płonącej świecy lub też kadzielnika z rożarzonemi węglami. Mimo szalejącej wichury dzięki intensywnej akcji straży pożarnych z Nowego Sącza i Łącka udało się pożar zlokalizować. Na miejsce wypadku przybył starosta limanowski p. Muller, który kierował akcją ratowniczą. Ogień zlokalizowany został o godz. 19-tej.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

KWIECIEN

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Nowe ceny mięsa i wędlin.

Od soboty 28 b. m. mogą być pobierane w sprzedaży detalicznej najwyżej następujące ceny: **Cielęcina:** 1 kg. dych, kotlety, łopatka I kl. 2.20 zł. II kl. 2.00 zł. III kl. 1.60. mostek, karczek I kl. 1.80 zł, II kl. 1,60 zł, III kl. 1.20 zł. **Wieprzowina:** 1 kg. wieprzowiny 1.90 zł, szynki surowej bez skóry 2.20 zł. biłu i słoniny 2.20 zł. sadła bez otoki 2.40 zł. smalcu 3.00 zł. **Wędliny:** 1 kg. kiełbasy surowej 2.40 zł. salcesonu 2.00 zł, głowizny 2.80 zł. kiszki pasztetowej 3.00 zł.

—o—

Niepoprawny awanturnik.

Do mieszkania Zofji Rajewskiej przy ul. Murowanej 4 przyszedł Mieczysław Grędzielski i wszczął awanturę z lokatorami. Ci pobili Grędzielskiego i wezwali policjanta, który **doprowadził awanturnika na komisarjat. Po uwolnieniu go Grędzielski wrócił do mieszkania Rajewskiej grożąc lokatorom użyciem broni. Mieszkańcy domu w obawie przed awanturnikami uciekli w bieliźnie na ulicę, a wówczas Grzędzielski podpalił pościel, od której zajęły się sprzęty domowe. Policjant ubezwładnił Grzędzielskiego, zawezwał straż pożarną i wyniósł z płonącego mieszkania** małe dziecko. Ogień ugasili lokatorowie przed przybyciem straży pożarnej. Grzędzielskiego przytrzymano.

„Tydzień Czerwonego Krzyża“ na terenie całej Polski.

W dniach od 10 do 17 maja b. r. odbędzie się na terenie całej Polski doroczny „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“. Celem „Tygodnia“ jest propaganda zadań i pracy Czerwonego Krzyża, oraz zasilenie funduszów tej instytucji. W okresie „Tygodnia“ odbędzie się na terenie całej Polski szereg imprez widowiskowych, odczytów, zbiórek, pochodów propagandowych itd.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Kampanja „I. K. C.“ była ordynarną.

Co mówi wyrok sądu okr. w Krakowie?

Przepełnienie na sali.

Znowu ta sama sala sądowa, nosząca w sobie wspomnienie wczorajszej dyskusji. Dziś już **ludzie przepełniają miejsce,** które przewodniczący w chwilach napomnień stale nazywa **„galerją“. Przepełniają, cisną się, przelewają się za barjerę.** Już dowiedzieli się o tem. Już proces nabrał rozgłosu.

Pos. Dąbrowski używając stale zwrotu „pan Mysłakowski“ (po przemówieniach obrońców oskarżonego przemawiał już **„profesor Mysłakowski“,** — przeraziło go wrażenie i nastrój na sali) — załącza do swoich dowodów **jakiś stary numer „Głosu Narodu“,** który jednak, jako nic nie wnoszący do sprawy, **sąd odrzuca.**

Przemawia dr. Rappaport w sposób pompatyczny. M. i. oświadcza, że **prof. Mysłakowski jest stałym współpracownikiem „Głosu Narodu (!).**

Jeszcze o Czechosłowacji, „ślepej kiszce Europy“.

Teraz zaczyna się **odczytywanie dowodów prawdy: kilkunastu, zaofiarowanych przez oskarżonego i jednego zaofiarowanego przez oskarżyciela.** Mimo monotonnego i szybkiego czytania tych artykułów odsłania się w całej jaskrawości styl tej kampanji; — słuchamy tych **słów rozgrzanych, czerwonych i ciężkich.**

Znowu przewijają się przez salę **soczyste tytuły i cytaty** w rodzaju **„wściekłość** oszczędnościowa“, „sytuacja **nerwowa i niespokojna“, „chory na uwiąd starczy** sejm umarł, jutro odbędzie się eksportacja“, — to wszystko oczywiście tylko w **odniesieniu do Czech.**

Słuchamy: **„brak kultury naszych sąsiadów“ — „barbarzyńca czeski“ — „znane i przysłowiowe chamstwo czeskie“ — „Czesi wykreślili się z rodziny kulturalnych narodów europejskich“** — i jeszcze raz o **„akwarelowym czy pastelowym potworku, jakim jest Czechosłowacja“** oraz o

„Czechosłowacji — ślepej kiszce Europy“.

Potem rozszedł się **dym kadzideł „Kurjera“ ku czci prez. Massaryka.** A więc „Massaryk stanowi **syntezę, do której dąży współczesne wychowanie“** — pisał „Kurjer“ w sprawozdaniu z Akademji ku czci prezydenta Czech w Krakowie.

Potem znowu słyszeliśmy **napaść „Kurjera“ na „niesłychane wystąpienie prez. Massaryka przeciw Polsce“,** w którem mówi się o **„nikczemności słowiańskiego prusactwa“.** Teraz znów znakomity dramaturg, **K. H. Rostworowski** przemawia z wywiadu słowami przyjaźni, wobec bratniego narodu słowiańskiego i wypowiada **skargę ludności polskiej w Czechach na szkodliwą kampanję „Kurjera“.** I jeszcze artykuł z **„Dziennika Ciesz.“** piętnujący piórem doskonałego znawcy stosunków polsko-czeskich — **niebezpieczną i jątrzącą działalność** krakowskiego pisma.

Dr. Opolski — „poszukiwacz wężów“.

Jako sensację przeczytano

list dra Opolskiego,

więzionego przez Czechów w Użhorodzie, którego „Kurjer“ zrobił męczennikiem polskości **i ofiarą brutalności Czechów.**

Otóż dr. Opolski, opatrzony paszportem i pismem polskich władz (tylko polskich władz) robił badania geologiczne w pasie nadgranicznym. Rysował coś na mapach, budząc tem oczywiście zaciekawienie wśród włościan, którzy uważali go

za poszukiwacza wężów.

Żandarmi legitymowali go dwukrotnie, aż wreszcie trzeci zatrzymał go i odesłał do sędziego do Użhorodu. Sędzia mówił: — **„my się nie rozumiemy na tych znakach na mapie, to może być szpiegostwo;** choć wiem, że pan jest niewinny, muszę pana zatrzymać“.

Na skutek interwencji z zewnątrz wypuszczono dra Opolskiego. Oczywiście miała tu miejsce przesadna gorliwość urzędników, ignorancja i podejrzliwość, usprawiedliwiona w pasie nadgranicznym. Przyczyniły się zaś do tego zeznania świadków, ludzi ciemnych, którzy obciążyli Polaka. Zresztą kończy swój list dr. Opolski:

„Pobyt w więzieniu nie był zły“.

Artykuł „Kurjera“ wyolbrzymiając to zajście graniczne, ten drobny epizod we współżyciu nadgranicznem, rozpisywał się o brutalności i męczeniu więźniów.

Na tem czytaniu zamknięto przewód sądowy. Zaczynają się **wywody stron.**

„Wysoki Trybunale!“...

Sala jest natłoczona. Ludzie stoją na korytarzu. Oprócz dziennikarzy widzimy dużo sędziów. Nawet zjawili się na rozprawie: **prezes sądu okr. dr. Szwarcenberg-Czerny** oraz **wiceprezes dr. Podobiński.**

Wstaje zastępca oskarżyciela prywatnego **dr. Rappaport i poetyzuje:**

„Nie wierzyłem uszom. Zdawało mi się, że uszy moje kłamią“... i. t. — żerując na sentymencie publiczności. Zwłaszcza grasuje dość niemile po uczuciach patrjotycznych, prawiąc coś, **„że zdaje mu się (dr. Rappaportowi — Przyp. Spraw.), jakby nie był w Polsce“,** ale „spodziewa się, **że ma przed sobą sąd polski“** — zdaje mu się, „że to

nie profesor uniwersytetu polskiego siedzi przed nim, ale ajent dyplomatyczny obcego państwa“ i t. d.

Sylwetka jego jest ciężka i nerwowa. Zaczyna nisko, modulując głos, aby nagle przejść do krzyczącej pointy. Trzepoce się głosem jak ptak nad polem. Głos jego dolatuje:

— „Kurjer“ — Wysoki Trybunale — piętnował...“

— ... „proszę Wysokiego Trybunału — piętnował upokorzenie mniejszości polskiej na Śląsku czeskim. Czyż można żądać — Wysoki Trybunale — ażebyśmy nie brali — Wysoki Trybunale — w opiekę odwiecznych praw ludu polskiego? Czy dziennik — proszę Wysokiego Trybunału — nie może tego pisać — Wysoki Trybunale?“

— „My — Wysoki Trybunale pamiętamy, jak krwawiliśmy się... — i Wy, Panowie z Wysokiego Trybunału — pamiętacie“...

Jeden moment. Dr. Rappaport mówi, że on też był w Czechosłowacji. W zdrojowiskach. Czesi go dobrze witali. Bo — **„Wysoki Trybunale — oddawałem im ciężko zarobione pieniądze z kieszeni — proszę Wysokiego Trybunału. Czesi to dobrzy kupcy“** — szepcze przy końcu z dramatycznym akcentem.

Po nim mówił **red. Dąbrowski,** który pozwolił sobie określić czytane wyimki z „Kurjerka“ jako **„głupstwa“.** Powiedział on: „te głupstwa należałoby czytać od r. 1918“. Nazywamy takie przyznanie się: dowodem poczucia rzeczywistości albo normalnym czyli nieprzesadnym autokrytycyzmem.

Druzgocąca mowa.

Wstaje obrońca prof. Mysłakowskiego, **dr. Rychlewski,** z wyglądu niemal młodzieniec. Głos jego jest spokojny i miły. Przemówienie jego **w formie,** w argumentacji i wnioskach było **znakomite i druzgocące.** Człowiek, który przyszedł po raz pierwszy na rozprawę, był **olśniony tym tokiem zachwycającym** wymowy, jakże logicznym w swej architektonice i nieubłaganym w konstrukcji. Chwilami miał obrońca **momenty wręcz świetne.**

— To jest jakaś inna szkoła — myślę sobie. I nasuwa mi się porównanie poprzedniego adwokata jako przedstawiciela nerwowej starej generacji z pokoleniem młodem, wnoszącem w zawód adwokacki nowoczesną, jasną i piękną sztukę mówienia.

Dr. Rychlewski mówi, cytuje, druzgocze. I dopiero teraz **ukazuje się prawda oczom naszym, odsłania z zawziętością, uporem a jednak z elegancją.** Jakiś barbarzyńca czeski podeptał i potargał „Kurjera“ na plaży dalmatyńskiej — czytaliśmy w „Kurjerze“ — a był to tylko domysł i insynuacja. Jakaś pani zostawiła na piasku „Kurjera“ i poszła do wody, a kiedy wróciła, numer był potargany. Dlaczego to miał być Czech? Mogło jakieś dziecko potargać! Jakiś pies! A jeżeli — gdyby stwierdzono — był to Czech, to czy wolno generalizować fakt i nazywać cały naród obraźliwemi epitetami?

I koniec mowy o **psychozie „kurjerkowej“** o typie dziennika, polującego na sensacje, i ironizowanie z nas samych, wodzonych na pasku sugestji „Kurjera“. Jeżeli już treść jest sucha i nie da się jej podać w sosie sensacyjnym, to **daje się przynajmniej tytuł, któryby targał, krajał, wstrząsał ludźmi!** Jeżeli ktoś operuje tym niebezpiecznym atutem, jakim jest powodzenie w najszerszych kołach zapomocą schlebiania drzemiącym, utajonym instynktom człowieka — to **musi zato ponosić konsekwencję.** Konsekwencją tego było oburzenie profesora uniwersytetu przeciw metodzie antyczeskiej kampanji.

O popłatności „karmienia“ ludzi.

Dr. Rozmarynowicz, syndyk „Głosu Narodu“ mówi spokojnie, podkreślając niektóre miejsca dobitnie. Wnosi o

umorzenie skargi

gdyż poseł M. Dąbrowski jako osoba „fizycz

na“ nie występuje imieniem spółki wyd. Kurjera ale imieniem własnem. stąd też nie jest w przedmiocie skargi obrażony czy też wogóle zainteresowany bezpośrednio.

Znalazło się i tu miejsce na **patrjotyzm** — jakby odpowiedź dr. Rappaportowi — **ale na patrjotyzm nowoczesny, podyktowany racją stanu**, nie ten starej generacji. Pojęty na szerszej ludzkiej platformie. **Potrzeba nam pokoju. Potrzeba nam zaniechania jątrzeń wzajemnych.**

Po nim wygłosił krótką mowę, doskonałą odprawę **prof. Mysłakowski.** Powiedział pos. Dąbrowski mówiąc o swym pobycie w Czechosłowacji, że wydał tam o wiele więcej pieniędzy od oskarżonego. — „Wiem o tem — mówi prof. Mysłakowski — **że karmienie ludzi sensacją jest parę set razy popłatniejsze od karmienia ludzi nauką**“.

Następnie **red. dr. Warchałowski** broni stanowiska faktycznego „Głosu Narodu“ w tym sporze oraz zastrzega się **przeciw nadawaniu sprawie cech jakiejś walki partyjnej czy konkurencyjnej.** Usiłuje się nadać temu procesowi **tło polityczne,** przeciwko czemu należy się kategorycznie zastrzec. Przeniesienie tej sprawy na zupełnie fałszywą platformę. Samowolne pasowanie się „IKC“ na obrońcę interesów polskich w Czechach jest próbą tego przesunięcia sprawy. Interesy narodu nie potrzebują takiej obrony.

Kończy te oświadczenia trzyminutowa apoteoza patrjotyzmu „Kurjera“, wygłoszona przez **red. Dąbrowskiego.**

Do ugody nie doszło — Wyrok.

Przewodniczący sędzia Cieślewski **proponuje stronom zawarcie ugody.** Dr. Rappaport skwapliwie podjął myśl pogodzenia się; opróżniono salę i zastępcy stron rozpoczęli układy, **które jednak nie doprowadziły do porozumienia.** Sąd zatem podjął rozprawę na nowo.

Po półgodzinnej naradzie **wydał trybunał wyrok.**

Oskarżeni prof. dr. Z. Mysławkowski i dr. J. Warchałowski winni są, że w „Głosie Narodu“ zamieścili artykuł, wyrażający się w nim o „IKC“, że wprowadza w błąd swoich czytelników, dobierając tendencyjne informacje, że w czasach kiedy pacyfikacja stosunków powojennych Europy jest naczelną troską każdego uczciwego Europejczyka jest rzeczą przykrą, że istnieją ludzie którzy zawodowo uprawiają politykę podniecania i schlebiania dzikim destrukcyjnym popędom mas. Do takich należy prasa żerująca i robiąca interesy na podżeganiu szowinizmu natyniemieckiego, antyrosyjskiego, antyczeskiego i t. d. oraz że w żadnym brukowcu nawet niema takiego steku inwektyw i krętactw o Polsce, jakie podaje systematycznie o Czechosłowacji „IKC“, dalej że rekordem niekulturalności tej kampanji była niedawno napaść na prez. Masaryka, że IKC. podchwycił tym razem w sposób iście barbarzyński sposobność, aby potraktować człowieka otoczonego w całym świecie szacunkiem — albowiem przez znamiona, odnoszące się do oskarżyciela, przez podanie zmyślonych faktów, przypisali mu pogardliwe przymioty, względnie wystawili na pośmiewisko publiczne. Czynami tymi dopuścili się przestępstwa z par. 488 i 491 ustawy karnej i zostają skazani

dr. Z. Mysłakowski na 7 dni aresztu z zamianą na 200 zł. grzywny, **zaś dr. J. Warchałowski,** red. odp. „Głosu Narodu“ na 7 dni aresztu, z zamianą na 70 zł. grzywny.

Brak jest bowiem dowodów by informacje IKC. były tendencyjnie zmyślone oraz że IKC. zamieszcza takie inwektywy, które są w najgorszym brukowcu. W ustępie zaś o prez. Masaryku, artykułu IKC sąd stanął na stanowisku, że artykuł IKC. dotyczył rządu czechosłowackiego a nie prezydenta Republiki czechosłowackiej, T. G. Masaryka. Tak samo sąd nie uznał dowodu na okoliczność, że IKC. schlebia popędom mas, jeżeli bowiem zarzuca się to, to dowód się nie udał, bo nie można uważać za cel dziennika by schlebiał popędom mas, wreszcie sąd nie uznał za wystarczający dowód na zarzut, że dziennik żeruje i robi interesy na podżeganiu **szowinizmu.**

Natomiast na zwroty artykułu, że **kampanja Ill. Kurjra Codz.“ przeciwko Czechosłowacji i Czechom jest ordynarna i nieprzebierająca w środkach, a ponadto jednostronnie informująca swoich czytelników** — sąd przyjął jako uzasadnione, że **oskarżony był w prawie użyć wyrażenia, że kampanja „Ill. Kurjera Codziennego“ jest ordynarna.**

Co do zarzutu jednostronnego informowania sąd **nie dopatruje się obrazy,** gdyż każdy dziennik według swego zapatrywania informuje swych czytelników. Ponadto sąd zasądza oskarżonych na koszta procesu, razem w kwocie 200 zł.

Obaj oskarżeni zgłosili przeciwko wyrokowi apelację do wyższych instancji.

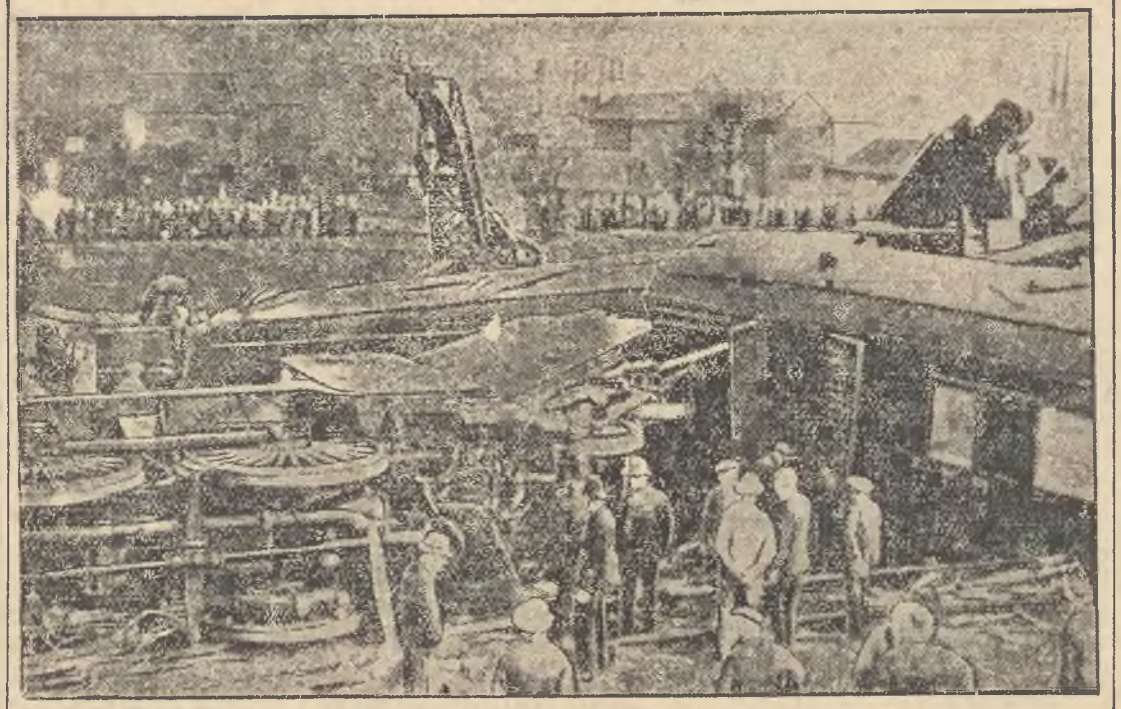
Wygrana na loterji klasowej.

W czternastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej dalsze, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2.000 zł. na Nry: 42023 67998 77039 77339 107726 135503 141145 159037 185957.

Po 1.000 zł. na Nry: 15437 17302 23106 23590 28879 31283 48503 73409 74030 80636 86007 94061 107844 117275 133860 135568 137294 146637 148248 160149 175304 182163 184543 208454 208914.

Katastrofa najszybszego pociągu świata.



W Lieghton w Anglji, wykoleił się przy stacji ekspres Londyn—Szkocja, pędzący z szybkością 100 km. na godzinę. Pierwsze wagony zostały dosłownie zmiażdżone. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności tylko 8 osób zostało zabitych.

Spadek wytwórczości i obrotów w przemyśle.

Sprawozdanie Instytutu Konjunktur.

Instytut Badania Konjunktur stwierdza, że **rozmiary wytwórczości uległy dalszej redukcji.** W gałęziach produkcji dóbr wytwórczych zaznaczył się **dalszy silny spadek.** Nastąpił **silny spadek przewozów kolejowych.** Zwiększyły się objawy **niewypłacalności, zwłaszcza w przemyśle metalowym.** W gałęziach produkcji dóbr **spożycia** rozmiary wytwórczości **uległy nieznacznemu zmniejszeniu.** W przemyśle włókienniczym produkcja uległa pewnemu **rozszerzeniu.** Wzrost ten wynika wyłącznie **ze zwiększenia się zatrudnienia w przędzalniach.** Ciężkie położenie rolnictwa doznało w pierwszej połowie marca **pewnej poprawy wskutek podniesienia się cen zboża i trzody chlewnej.** Położenie finansowe **wsi jest nadal krytyczne.** Sytuacja na rynku pieniężnym **nie uległa pogorszeniu.**

Pod wpływem słabnących obrotów handlowych zapotrzebowanie kredytu dla celów obrotowych

w dalszym ciągu zmalało

i dobry materjał wekslowy wskutek małej podaży znajdował stosunkowo łatwy zbyt w instytucjach finansowych. Ciążące jednak nadal na rynku pieniężnym silne zapotrzebowanie kredytu o charakterze finansowym, głównie na spłatę poprzednio zaciągniętych zobowiązań,

wpływa hamująco

na obniżkę stopy procentowej i poprawę wypłacalności. Operacje kredytowe banków zmalały za wyjątkiem kredytów długoterminowych banków państwowych, które się zwiększyły. Wkłady oszczędnościowe wykazały dalszy wzrost. Na giełdach papierów wartościowych tranzakcje papierami procentowemi nie wykazały większego ożywienia mimo mocniejszej tendencji kursów.

Wśród artykułów hodowli rolniczej zwyżką cen objęte zostały na rynku wewnętrznym bydło i nierogacizna. Położenie poszczególnych gałęzi przemysłowych było

niejednolite

przy utrzymujących się trudnościach zbytu w kraju i zagranicą. Rozmiary wydobycia węgla kamiennego, wskutek sezonowego spadku zapotrzebowania w kraju i

skurczenia się eksportu,

doznały ograniczenia; zapasy węgla na zwałach kopalń wzrosły. Hutnictwo cynkowe mimo pewnej poprawy cen zmniejszyło swą wytwórczość, gdyż obniżył się eksport cynku. Nieco pomyślniej kształtowało się położenie hut żelaznych, które zwiększyły produkcję dzięki większym zamówieniom rządowym, otrzymanym w styczniu, oraz nieznacznej zwyżce eksportu w miesiącu sprawozdawczym.

Rola placówek konsularnych w popieraniu eksportu.

W związku z przeprowadzanemi obecnie na wielką skalę zmianami na placówkach konsularnych, na uwagę zasługują bliższe szczegóły o służbie konsularnej.

Ożywiające się coraz bardziej stosunki handlowe między Polską a zagranicą wymagają **powiększenia placówek konsularnych i rozszerzenia ich agend.**

Placówki zagraniczne Polski, jeśli chodzi o międzynarodowe stosunki wymienne — pełnią znacznie donioślejszą w gruncie rzeczy rolę, niż to zazwyczaj ma miejsce w **państwach bardziej zamożnych i lepiej ugruntowanych na terenie wymiany światowej.** Państwa te posiadają niemal we wszystkich krajach, wchodzących w rachubę, jako **rynki zakupu lub zbytu,** reprezentacje swych interesów w postaci czynnych w życiu gospodarczem osób prywatnych, związanych z danem państwem wspólnotą obywatelstwa, narodowości, kultury lub realnych interesów. Naturalne te reprezentacje odciążają oficjalne placówki w całym szeregu prac i zwężają ich zakres działania nieraz bardzo znacznie.

Odmiennie przedstawia się sprawa u nas. Wprawdzie posiadamy liczną i po całym świecie rozproszoną emigrację, przeważnie jednak stan **majątkowy,** oraz doniosłość jej gospodarczej roli na terenie zamieszkiwanego państwa **nie nadaje emigracji polskiej tego ciężaru gatunkowego,** który jest niezbędny do reprezentowania interesów ekonomicznych kraju zagranicą. Stan ten przerzuca znaczny ciężar pracy i obowiązków na nasze oficjalne reprezentacje.

Polityka konsularna Ministerstwa spraw zagranicznych opiera się na współpracy z Państwowym Instytutem Eksportowym. — Istnieje cały szereg krajów, zwłaszcza odleglejszych, gdzie konsulaty stanowią ośrodek dla naszej ekspansji handlowej, koncentrując w swej działalności większość inicjatywy i pracy w kierunku nawiązania i pogłębienia stosunków handlowych między danym krajem a Polską. Braki jednak w obsadzie placówek konsularnych są duże.

W takich np. Indjach Brytyjskich, z któremi obrót roczny Polski wynosi około 120 milj. zł., w kraju, gdzie obecnie istnieją korzystne widoki dla rozwoju naszego eksportu, w kraju, reprezentupącym jeden z najbogatszych i najludniejszych obszarów świata, — **nie posiadamy dotychczas ani jednej placówki konsularnej, ani dyplomatycznej. W całej części świata — Australji wraz z Oceanją, z któremi obrót Polski przekracza średnio rocznie 60 milj. zł.,** wzrastając z roku na rok, nie mamy również żadnej placówki. Reprezentacje nasze na terenie Chin, w postaci dwóch delegacyj w Szanghaju i Charbinie — są zupełnie niewystarczające dla potrzeb naszych interesów. Podobnie słabo ogarnięte siecią konsularną Polski są bogate i posiadające wielkie możliwości rozwoju stosunków wymiennych kraje Ameryki Łacińskiej, Ameryki Południowej itd.

———:: § ::———

63 upadłości w styczniu.

Według danych G. U. S., ogłoszono w Polsce w styczniu br. ogółem **63 upadłości** (wobec 66 w grudniu 1930 r.), z czego 42 w województwach centralnych, 12 w poznańskiem i pomorskiem, 8 w południowych i 1 w śląskiem.

W całym roku 1930 ogłoszono 815 upadłości (472 w woj. centralnych, 163 w poznańskiem i pomorskiem, 133 w południowych, 43 w śląskiem i 4 we wschodnich), gdy w roku 1929 — 516, a w 1928 tylko 288 upadłości.

SPRAWY TURYSTYCZNO - UZDROWISKOWO - HOTELARSKIE.

Małopolska i Śląsk z ich uzdrowiskami, o charakterze i znaczeniu europejskiem, oraz z całym szeregiem wspaniałych i malowniczych letnisk, wysuwa się na czoło zagadnień turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskich w Polsce. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie doceniając w pełni znaczenia, jakie sprawy te posiadają z punktu widzenia, zarówno ogólno państwowego, jak i interesów samego zdrojownictwa, oraz racjonalnie ujętej i zorganizowanej turystyki — wystąpiła na Zjeździe Związku Izb przemysłowo-handlowych Rz. P., odbytym w Krakowie, w dniu 6 grudnia 1930, z szeregiem referatów, poświęconych zagadnieniom turystyki i uzdrowisk. Referaty ujmujące szczegółowo potrzeby naukowe i organizacyjne zdrojownictwa, oraz uwypuklające potrzeby skoordynowania wszystkich zainteresowanych w turystyce czynników, zostały wydane staraniem Izby Krakowskiej w broszurze p. t. „Sprawy turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskie w Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej“. Publikacja ta zawiera również protokół oraz referaty, dotyczące tych samych zagadnień, gruntownie omówionych na zebraniu w dniu 3 marca b. r. w Izbie Krakowskiej, na którem to zebraniu zostało utworzone Regjonalne Zrzeszenie Gospodarcze przemysłu turystycznego, hotelarskiego i uzdrowiskowego.

——o——

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 26 marca. Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Dewizy: Belgia 124.15 124.46, 123.84; Budapeszt 155.48, 155.88, 155.68; Londyn 43.33¼, 43.44, 43.23; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 34.90 34.99, 34.81; Szwajcarja 171.65, 172.08, 171.22; Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07; Włochy 46.74, 46,86, 46.62; Berlin w obrotach prywatnych 212.55.

KURSA OBLIGACJI.

3% premjowa budowlana 45 — 5% konwersyjna 49.25 — 5% kolejowa 46 — 6% dolarowa 74.50 — 7% stabilizacyjna 83—84.25 — 10% kolejowa 104.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 26 marca. Paryż 20.33¼, Londyn 25.24¾, Nowy Jork 5.19 67½, Belgja 72.39, Włochy 27.22, Hiszpania 55.50, Holandia 208.30, Berlin 123.84, Wiedeń 73.07, Sztokholm 139.26, Oslo 139.05 Kopenhaga 139.02½, Sofja 3.76¼, Praga 15.40, **Warszawa 58.20.** Budapeszt 90.60, Białogród 9.12.85, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.46½, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.27½, Buenos Aires 181.00.

Radio.

Sobota 28 marca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 15 Odczyt dla maturzystów; 15.50 Skrzynka techniczna; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Koncert z Warszawy; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Audycja dla dzieci młodszych: „Bubu, Bebe i Bibi“ pióra St. Henniga, w radjofonji p. J. Romowicz, następnie koncert dla dzieci z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Komunikaty rolnicze; 19.25 Świetlica strzelecka; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — J. Reguła; 20.30 Muzyka lekka; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Utwory Chopina; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna.

Lwów (380.7). G. 15.20 Pogadanka szachowa w opracowaniu p. M. Seinfelda; 15.45 Skrzynka pocztowa dla najmłodszych. Korespondencję bieżącą omówi p. Ada Arct-Jampolska; 16.45 Recital śpiewaczy p. M. Sąsiedzkiej, Recital śpiewaczy p. J. Zubika, akomp. p. T. Seredyński; 17,15 „Żarty logiczne“ wygłosi prof. dr A. Ajdukiewicz. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 22.35 „Mali ludzie wielkiej ziemi“ — wygłosi p. T. Lisiewicz.

Warszawa-Raszyn (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 14.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 15 Odczyt dla maturzystów pt.: „Państwo i społeczeństwo w Polsce piastowej“; 15.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 16.20 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.35 Płyty gramofonowe; 16.45 Kącik dla młodych talentów. J. Sukiennicka i W. Lehrówna (dwa fortepiany); 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa; 19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton pt.: „Jeszcze wczoraj“; 20.15 „Sejm w r. 1831“; 20.30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, I. Carnero (śpiew) i M. Ronczka (ksylofon); 22 Feljeton pt.: „Nieznajomi przyjaciele“; 22.15 Utwory Chopina; 23 Muzyka lekka i taneczna z restauracji i dancingu hotelu „Polonja“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.45 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Mjr. J. Ludyga-Laskowski, prez FIDACU: „FIDAC i przebieg obrad na Kongresie w Ameryce.

Zapomniał o wszystkiem...

Do gabinetu znanego pisarza, Edgara Wallace'a, wpada jegomość o zrozpaczonym wyrazie twarzy:

— Czytałem powieść pańską. Nie mogłem się od niej oderwać, zapomniałem o wszystkiem, nie spojrzałem nawet na zegarek. Spóźniłem się do biura i szef wydalił mnie z miejsca. Co ja teraz pocznę?

Wallace bierze książkę z półki i podaje ją przybyszowi:

— Oto mój najnowszy romans! Jest on tak zajmujący, że przy lekturze zapomnie pan zupełnie o utracie posady.

Pułk. Koc kończy rokowania

o wydzierżawienie magistrali.

Warszawa, 26 .3. (Telef. wł.). Wiceminister skarbu pułk. Koc, który prowadzi wszystkie agendy, któremi dawniej zarządzał wicemin. Starzyński wyjechał do Paryża, aby prowadzić rokowania pożyczkowe w sprawie sfinalizowania budowy magistrali węglowej Śląsk — Gdynia. Pułk. Koc powróci w końcu tygodnia.

Ulgi w nowej kolejowej taryfie.

Od 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie nowa taryfa osobowa i bagażowa, która w porównaniu z dotychczas obowiązującą, przynosi rozszerzenie ulg dla biletów okresowych, uczniowskich i turystycznych Czas pobytu w uzdrowiskach, wymagany celem uzyskania zniżki powrotnej, skrócono z 14 dni do 10. Nowością jest zwiększenie odległości przy biletach okresowych do 150 km. Prawo do przejazdów ulgowych dla studentów szkół akademickich, rozszerzono także na t. zw. praktyki wakacyjne. Miesięczne bilety uczniowskie rozszerzono na odległość do 150 km. Prawo do ulg dla zbiorowych wycieczek szkolnych udzielono również szkołom, nie mającym prawa publiczności, pod warunkiem poparcia wycieczki przez przełożoną władzę państwową.

Nowa taryfa wprowadza transport rowerów za specjalnemi biletami rowerowemi, ale tylko na odległość do 80 km. Za dostarczenie do przewozu chorych wagonu bagażowego lub towarowego płacić się będzie cenę 5 biletów drugiej klasy, a nie 6 biletów klasy pierwszej, jak to było dotychczas.

Przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych

Warszawa, 23. 3. (Tel. wł.). Minister Skarbu zarządził, że dla bezrobotnych, którzy do 30 kwietnia br. włącznie wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia należy w niektórych miejscowościach okres pobierania zasiłku przedłużyć z 13 do 17 tygodni. Zarządzenie to obejmuje województwa warszawskie, pomorskie, poznańskie i śląskie, nadto powiat drohobycki i sanocki.

Nieuczciwi dyrektorowie Zakł. Kred. we Lwowie.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). We Lwowie **zawiesił płatność Powszechny Zakład Kredytowy przy pl. Marjackim 6.** Instytucja ta trudniła się sprzedażą dolarówek i obligacyj pożyczki inwestycyjnej.

Lwów. (PAT) „Gazeta Poranna“ dowiaduje się, iż śledztwo sadowe, prowadzone w sprawie nadużyć popełnionych przez Powszechne Zakłady Kredytowe we Lwowie, dostarczyło obfitego materjału dowodowego przeciwko dyrektorom tej instytucji, którzy, jak wiadomo, zbiegli przed kilku tygodniami zagranicę. Dotychczas ustalono, że straty, wyrządzone przez te instytucje, dochodzą do kwoty pół miljona zł.

AFERA NAFTOWA.

W związku z aferą naftową wyjechał do Borysławia okręgowy sędzia śledczy w Samborze, celem dalszego przesłuchania świadków. Przesłuchano kilka osób. Śledztwo trwa w dalszym ciągu, a wyniki jego trzymane są w tajemnicy.

Ujęcie kolportera bibuły bolszewickiej.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Władze graniczne w Tczewie podczas rewizji bagażu u niejakiego Czesława Rydalskiego z Warszawy inkasenta firmy Spiess znalazły **wielką ilość bibuły komunistycznej** oraz kilkadziesiąt egzemplarzy **„Nowego Przeglądu“**, pisma komunistycznego, wychodzącego zagranicą. Przy rewizji osobistej znaleziono u Rydalskiego pod bielizną pas, w którym znajdowały się **sprawozdania i instrukcje Kominternu dla komunistycznej partji Zach. Ukrainy.** Instrukcje zawierały plan akcji na 1 maja.

—o—

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym w południe prezesa Banku Polskiego p. Wład. Wróblewskiego.

Uczeni zabierą głos w sprawie konstytucji.

Warszawa, 26. 3. (Tel. wł.). Marszałek Sejmu p. Świtalski rozesłał do 4 towarzystw prawniczych, a mianowicie do Towarzystwa Prawniczego w Warszawie, Polskiego Tow. Polityki Społecznej w Warszawie, Tow. Prawniczego imienia Daniłowicza w Wilnie oraz Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych w Warszawie pismo z prośbą o **zabranie głosu w ankiecie konstytucyjnej.** Jednocześnie marsz. Świtalski wysłał pisma w tej samej sprawie do następujących 27 uczonych: **Wład. Abrahama, Michała Bobrzyńskiego, Stan. Bukowieckiego, Józefa Buzka, Zygmunta Cybichowskiego, Edw. Dubanowicza, b. wojew. Piotra Dunin-Borkowskiego, Stan. Estreichera, Stan. Grabskiego, Konstantego Grzybowskiego, Jana Gumińskiego, b. wicemin. Maurycego Jaroszyńskiego, b. min. Czesława Klarnera, prof. A. Krzyżanowskiego, Ludwika Kulczyckiego, prof. Stan. Kutrzeby, Wład. Maliniaka, Ant. Peretiatkowicza, Leona Pinińskiego, Michała Rostworowskiego, Macieja Starzewskiego, St. Starzyskiego, Wład. Studnickiego, Adolfa Suligowskiego, Kaz. Zakrzewskiego, Wład. Zawadzkiego z Wilna, Wł. Grabskiego.**

(Wśród nazwisk tych jest paru działaczy sanacyjnych, których żadną miarą nie możnaby zaliczyć do najwybitniejszych prawników. U. Red.).

Sesja nadzwyczajna w maju?

Warszawa, 26. 3. (Telef. wł.). Wedle pogłosek w połowie maja należy się spodziewać zwołania nadzwyczajnej sesji, która potrwa krótko, jakieś 4 do 6 tygodni. Sesja nadzwyczajna poświęcona będzie sprawom finansowym, a także kwestji samorządowej.

Mówi się o wprowadzeniu w życie t. zw. **małej ustawy samorządowej, któraby ujednostajniła samorząd** na szystkich ziemiach Rzplitej. Gdyby taka ustawa została uchwalona, **byłyby rozpisane wybory do rad miejskich we wszystkich tych miejscowościach, gdzie kadencje rad wygasły lub też gdzie funkcjonują komisarze rządowi.**

Liga Narodów zajmie się sprawą

układu austrjacko-niemieckiego.

Londyn 26 marca. Po wczorajszej interwencji angielskich reprezentantów dyplomatycznych w Wiedniu i Berlinie zaznacza się w dzisiejszej prasie angielskiej ostrzejszy kurs przeciw austro-niemieckiej umowie gospodarczej. Nastąpiło to niewątpliwie także z powodu niedelikatnej odpowiedzi kanclerza dra Brüninga.

Liberalny **„News Chronicle“** wyraża obawy, że nie chodzi tu wyłącznie o unję celną. Najlepiej byłoby, aby całą tą sprawą zajęła się szczerze Liga Narodów.

„Times“ wykazuje konieczność zbadania układu austrjacko-niemieckiego nietylko pod względem legalności, lecz także z punktu politycznego i gospodarczego.

„Daily Herald“, organ Partji Pracy dopatruje się w odpowiedzi Brüninga podejścia Ligi Narodów przez Niemcy. Dziennik twierdzi, iż nie ulega wątpliwości, że **Anglia i Francja postawią tę sprawę na porządku dziennym przyszłej sesji Rady Ligi.**

Benesz przeciw unii celnej.

Praga, 26 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zagranicznej parlamentu czechosłowackiego wypowiedział się minister spraw zagranicznych dr. Benesz w sprawie austrjacko-niemieckiej unij celnej. Dr. Benesz m. in. oświadczył:

„Całą sprawę należy ująć z trzech punktów: gospodarczego, politycznego i prawnego. Ze stanowiska politycznego i gospodarczego projekt ten byłby tylko wtedy zadowolający, gdyby był wykonany w ramach obejmujących całą Europę i gdyby był zmieniony tak, aby odpowiadać interesom wszystkich państw. **Tak jednak, jakim jest dziś, nie odpowiada naszym interesom gospodarczym ani politycznym a nawet je narusza.** Układ ten mógłby także zaszkodzić interesom innych państw i zagrozić poważnie pokój w Europie środkowej. Stawiana jest także kwestja „Anschlussu“ politycznego, do którego nasze stanowisko jest wszystkim dobrze znane. **Z tego powodu plan musimy odrzucić.** Co się tyczy strony prawnej, stawiana jest zupełnie słusznie kwestja, czy plan ten nie narusza innych zobowiązań, zawartych w traktatach pokojowych a szczególnie w traktacie z St. Germain i w protokole genewskim z 1922 r. **Naszem zdaniem wykonanie planu naszyłoby te zobowiązania.** Uważam zatem, że Briand i Henderson postąpili właściwie, orzekając, że cała ta sprawa unji celnej musi być zbadana przez Ligę Narodów. Sądzę, że w Genewie zapadnie wyrok sprawiedliwy i politycznie rozsądny. Chodzi przecież o sprawę doniosłą dla pokoju europejskiego“.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTETY.

Paryż 26 marca. „Oeuvre“ dowiaduje się, że na skutek porozumienia rządu czechosłowackiego z rządem rumuńskim ma być zwołana nadzwyczajna konferencja państw Małej Ententy, która zajmie się zbadaniem sytuacji, jaka obecnie powstała w następstwie zawarcia austrjacko-niemieckiego układu gospodarczego.

—ooo—

Reichstag zakończył obrady.

Berlin 26 marca. Reichstag zakończył dziś obrady i odroczył się do 13 października br. **W czasie przerwy obradować będą poszczególne komisje.**

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia Reichstag przyjął ustawę o pomocy wschodniej 309 głosami przeciw 65.

Pogrzeb b. kanclerza H. Müllera.

Berlin 26 marca. **Dziś po południu odbył się** pogrzeb dawnego kanclerza Rzeszy, przewodniczącego **frakcji** socjalno-demokratycznej Reichstagu **Hermana Müllera. Ulice,** któremi przechodził **kondukt** pogrzebowy, udekorowano flagami państwowemi i narodowemi. Po obu stronach jezdni ustawiły się niezliczone tłumy publiczności. Na pogrzeb przybyły liczne delegacje z całego kraju i zagranicy. M. in. przybyli premjer duński Stauning, dawny kanclerz Renner i burmistrz Wiednia Seitz, jako delegaci z Austrji, Emil Vandervelde (Belgja), Leon Blum (Francja), burmistrz Amsterdamu Vliegen i sekretarz Międzynarodówki w Zurychu dr. Fr. Adler. W pogrzebie wzięli udział członkowie rządu z kanclerzem Brüningem na czele, oraz cały korpus dyplomatyczny.

TITULESCU JEDZIE DO PARYŻA.

Warszawa 26. 3. (Telef. wł.). Poseł rumuński w Londynie Titulescu opuścił Bukareszt, gdzie bawił w towarzystwie posła rumuńskiego w Paryżu Lupuieanu. Pisma rumuńskie stwierdzają, że p. Titulescu nie udało się stworzyć gabinetu koncentracyjnego, gdyż pełnomocnictwa, udzielone mu przez króla, okazały się niewystarczające.

WYDALANIE CUDZOZIEMSKICH MARYNARZY Z AMERYKI.

Nowy Jork 26 marca. Minister pracy poczynił starania, aby ze Stanów Zjednoczonych wydalono wszystkich cudzoziemskich marynarzy, którzy po przybyciu do Stanów Zjednoczonych opuścili służbę na okrętach i uzyskali pracę na lądzie. **Zarządzenie to dotknie około 100 tysięcy osób.**

—X—

Paryż 26 marca. Na lotnisku w Madrycie spadł wczoraj samolot wojskowy i uległ zniszczeniu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

—o—

Strzelanina na ulicach Madrytu.

Madryt, 26. 3. (PAT) Agencja „Fabra“ donosi: Niektóre elementy radykalne, korzystając z przywrócenia gwarancyj konstytucyjnych, jak również akcja wywrotowa wśród studentów spowodowały w Madrycie niepokój. Policja zmuszona była interwenjować, przyczem wywiązała się wzajemna strzelanina, **w wyniku której jeden członek gwardji cywilnej został zabity, a kilkunastu policjantów i osób cywilnych odniosło rany.** Mimo tego zajścia, rząd nie zejdzie z obranej przez siebie drogi. Komunikat wczorajszy do prasy przypomina o przywróceniu swobód konstytucyjnych i zaznacza, że **rząd bronić będzie porządku** przez zastosowanie wszelkich prawnie przysługujących mu środków.

Krwawe rozruchy w Cawnpore.

Londyn 26 marca. Zaburzenia w Cawnpore trwają w dalszym ciągu i pochłonęły dotychczas **około 50 zabitych i kilkuset rannych.** Wśród zabitych znajdują się także kobiety i dzieci.

Tło tych walk jest następujące: Na znak protestu przeciw straceniu morderców wyższego urzędnika w Lahore, zebrali się Hindusi i **urządzili demonstracje uliczne.** Ponieważ mahometanie odmówili wzięcia udziału w demonstracji, Hindusi napadli na ich sklepy i domy i poczęli je demolować. Wynikły z tego walki, które **trwają trzeci dzień z rzędu.**

Ks. Kanonik

JAN FIGWER

Proboszcz w Stryszowie, Wicedziekan dekanatu suskiego,

przeżywszy lat 72, zaopatrzony SS. Sakramentami zasnął w Panu dnia

25-go marca b. r.

Eksportacja zwłok z plebanji do kościoła parafjalnego nastąpi w piątek 27 b. m. o godz. 16.30 popołudniu. Pogrzeb w sobotę 28 b. m. przedpołudniem, na który zaprasza Krewnych Przyjaciół, Kolegów i Znajomych

Stroskana siostra, oraz Księża z dekanatu.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Siostra Oktawja Borkiewiczówna.

W dniu 11 lutego 1931 r. zmarła w Jazłowcu ś. p. Siostra Oktawja Borkiewiczówna zakonnica tamtejszego klasztoru Sióstr Niepokalanek. Dożyła sędziwego wieku 84 lat życia, urodziła się bowiem w Molshein we Francji (Alzacja) dnia 8 września 1846 roku jako córka emigranta Ludwika Borkiewicza, uczestnika walk za wolność 1831 r., kapitana, kawalera Virtuti Militari, rannego w bitwie pod Grochowem i matki Francuski z domu Ludwiki Vescher, wnuczką zaś była Józefa Borkiewicza, żołnierza kościuszkowskiego, porucznika wojsk koronnych, radcy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kielcach i właściciela Rokitna w Miechowskiem. Już jako dziecko odznaczała się wielkiemi zdolnościami umysłowemi, a cechą Jej charakteru była prawość i obowiązkowość. Nie znała co to ludzkie względy, kochała prostotę i jedynym Jej celem było służyć Bogu. Po otrzymaniu starannego wychowania w domu rodzicielskim, około 1865 roku ukończyła szkoły w Paryżu, a po śmierci rodziców, wróciwszy do kraju wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny w Jazłowcu — w rok dostała habit z imieniem Siostry Marji-Oktawji od Zwiastowania Zmarła uczyła języka francuskiego i przez długie lata była mistrzynią pensjonatu w domach Zgromadzenia w Jazłowcu, Jarosławiu i Niżniowie.

Do ostatniej chwili życia sprawy Kościoła, Polski i Francji gorącem sercem obejmowała, w ciągłej modlitwie polecając je Bogu. Od siedmiu lat nie opuszczała celi, z heroiczną cierpliwością, bez słowa skargi, znosząc cierpienia i oczekując z upragnieniem chwili połączenia się z Tym, któremu całe życie służyła. Przyjąwszy Sakramenta św. cicho przeszła do wieczności. Wieczny odpoczynek racz dać Panie tej szlachetnej i świetlanej duszy

—o—

„KOMUNIKACJA“

Pod tym tytułem wygłosi w piątek dnia 27 marca b. r. o godzinie 6.15 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńska 9 p. inż. Aleksander Bobkowski, Prezes Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych wykład, który będzie 23-cim z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanych przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Wstęp wolny.

SINTAIR STEEMAN: 14

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

Właścicielka kawiarni „Pod Urszulą“ spoglądała z rozrzewnieniem na „ciało pedagogiczne“, grające codziennie partyjkę brydża w jej zakładzie. Pomyśleć tylko! Takie dystyngowane towarzystwo zbiera się właśnie u niej... Naprzykład profesor Virnon, zawsze wyświeżony, elegancki, taki niezwykle uprzejmy, taki wytworny... Albo nauczyciel gimnastyki, kapitan Nick... Bohater wojny światowej, odznaczony orderem legji honorowej, to chyba też coś znaczy!... No, a profesor Manuel, wprawdzie trochę zrzędzi i jest zaniedbany w ubraniu, ale co za erudycja, jaka uczoność! A znów profesor Barthlemy to chodząca łagodność, Bardzo, bardzo wytworne towarzystwo zbiera się w jej kawiarni, co do tego nie może być dwóch zdań!

Kiedy dziś wieczorem zjawili się o zwykłej porze, wybiegła im naprzeciw, czerwona ze wzburzenia.

— Co za straszne wydarzenie! — powitała ich okrzykiem. — Biedny pan Valence! Wyobrażam sobie, jak rozpacza jego żona! Biedactwo, takie delikatne, dobre i śliczne. Jakże się ona czuje? Czy aby mogła płakać? To bardzo pomaga. W jaki sposób to się wszystko stało?

Profesorowie Virnon, Barthelemy i Manuel zajęli w milczeniu swoje zwykłe miejsca, lecz ponieważ nawałnica słów zacnej pani Urszuli nie zwiastowała bliskiego końca, Virnon burknął coś o nieznośnem wścibstwie kobiet wogóle, a hotelarek w szczególności (przy kawiarni „Pod Urszula“) mieścił się też i hotel, jedyny zresztą w miasteczku) i patrzył wcale niezachęcającem spojrzeniem na poczciwą kobiecinę, która jednak mało się przejęła jego niegrzecznością. Była przygłucha i nie dosłyszała tego, co mówił. Kapitan Nick chciał jak najprędzej zasiąść do kart, wobec czego zaspokoił ciekawość pani Urszuli, komunikując jej, że dyrektorowa Valence czuje się stosunkowo nieźle, o ile wogóle można się czuć nieźle w takich okolicznościach, że mogła płakać i że ma nadzieję, że jej to pomogło, następnie wygłosił parę filozoficznych uwag na temat życia i śmierci. „tak, moja pani, nie wiadomo, kto z brzega“ i zaczął mały przykład o znikomościach tego świata, lecz w najciekawszem miejscu przerwał mu profesor Virnon cierpkiem: „gramy dzisiaj, czy też będziemy rozmawiali na tematy metafizyczne“? wobec czego zaaferowana pani Urszula puściła się galopem po karty, a kapitan Nick zajął miejsce przy stoliku. Obsłużywszy stałych bywalców, hotelowych pospieszyła do innych gości, aby udzielić im najświeższych nowin — „z najwiarygodniejszego źródła“. Parę zdawkowych zdań kapitana posłużyło jej za kanwę, na której wyhaftowała sobie cały romans. „Tak, proszę państwa, to tragiczna historja. Nie mogę niestety powiedzieć wszystkiego, co o tem usłyszałam, zbrodniarz został poznany, ale nie powiem nic więcej... Jedno nieopatrzne słowo mogłoby się zemścić na tym, który je wyrzekł.

Pani Urszula coraz bardziej podniecała się własną fantazją, unoszącą ją na tory zgoła nieprzewidziane dla niej samej, gdy zauważyła, że jej audytorjum obserwuje jeden ze stolików. Zwróciwszy oczy w tę stronę, aż zaniemówiłu z oburzenia.

— Młoda panna w kawiarni, sama! Nie, to coś niesłychanego! Co za nieprzyzwoitość!

Pani Urszula słyszała wprawdzie o wielkomiejskich pannach, które „podobno“ uczęszczają do publicznych lokali, ale w jej miasteczku nie zdarzyło się jej nawet oglądać czegoś podobnego. I to gdzie?... W jej własnej renomowanej kawiarni, słynącej na całą okolicę z solidności... Myśli pani Urszuli gwałtownie zmieniły bieg...

— Chociaż — zastanowiła się — właśnie dlatego, że moja kawiarnia jest solidna, może być uczęszczana przez młode panny... Ostatecznie cóż w tem złego, że dziewczyna przyszła napić się kawy... Jeśli to nawet jest niewłaściwe i w ich miasteczku dotychczas niepraktykowane, to przecież nie jej rzecz zwracać komuś uwagę. Pewnie, że jest to trochę dziwne i nie świadczące dobrze o moralności tej młodej osoby (ciekawam, kto to jest? Nietutejsza!), ale cóż ją to może obchodzić!

Uspokoiwszy sumienie, chciała już zająć swój punkt obserwacyjny za kasą, gdy drzwi się otworzyły i młody człowiek wszedł do lokalu. Rzuciwszy pobieżne spojrzenie na salę, młodzieniec, uśmiechnął się czarująco, na co elegancka panna odpowiedziała równie czarującym uśmiechem i skierowawszy kroki w jej stronę, najspokojniej zajął miejsce przy stoliku.

Biust pani Urszuli zafalował od nowej emocji.

— To już szczyt wszystkiego! — Pani Urszula pytała się samej siebie, czy doprawdy nie jest to szczyt wszystkiego, ale po namyśle musiała znów przyjść do wniosku, że ostatecznie nie może w tem być nic zdrożnego jeśli dwoje młodych ludzi umawia się w takiej solidnej kawiarni, a więc...

— A więc... jeżeli zaczną zachowywać się nieprzywoicie... Jeżeli naprzykład zechcą się całować publicznie, wtedy wyprosi ich z lokalu z całą bezwzględnością. To postanowienie uspokoiło ją w zupełności; podeszła do grających, zerkając ukradkiem na młodą parę, aby w razie czego zareagować momentalnie i stanowczo.

— Mój drogi — mówił do profesora Virnon kapitan Nick — należysz z pewnością do tych, którzy mają szczęście w miłości, bo co do kart...

— W takim razie — przerwał mu Manuel — Barthlemy musi być zjadaczem serc, bo gra w karty, jak szewc...

— Dajcie pokój z temi dowcipami — niecierpliwił się Virnon — Dwa kiery!

Pani Urszula pochyliła się nad stolikiem.

— Młoda panna przyszła do kawiarni! — rzekła tonem, jaki przybierała dla udzielania najbardziej sensacyjnych nowin.

Profesor Barthelemy otworzył szeroko zdumione oczy: Manuel zawołał z oburzeniem:

— Panna! W kawiarni? Sama? Skandal!

Całe „ciało pedagogiczne“ nie umiało ukryć zgorszenia. Pani Urszula dodała komentarz:

— Nie sama! Siedzi z młodym człowiekiem!

Podtrzymywała ręką obszerny i falujący biust.

— Czy wiedzą panowie, kto to jest?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef War[illegible] [illegible] „Głosu Narodu“ pod [illegible] R. Fer[illegible]